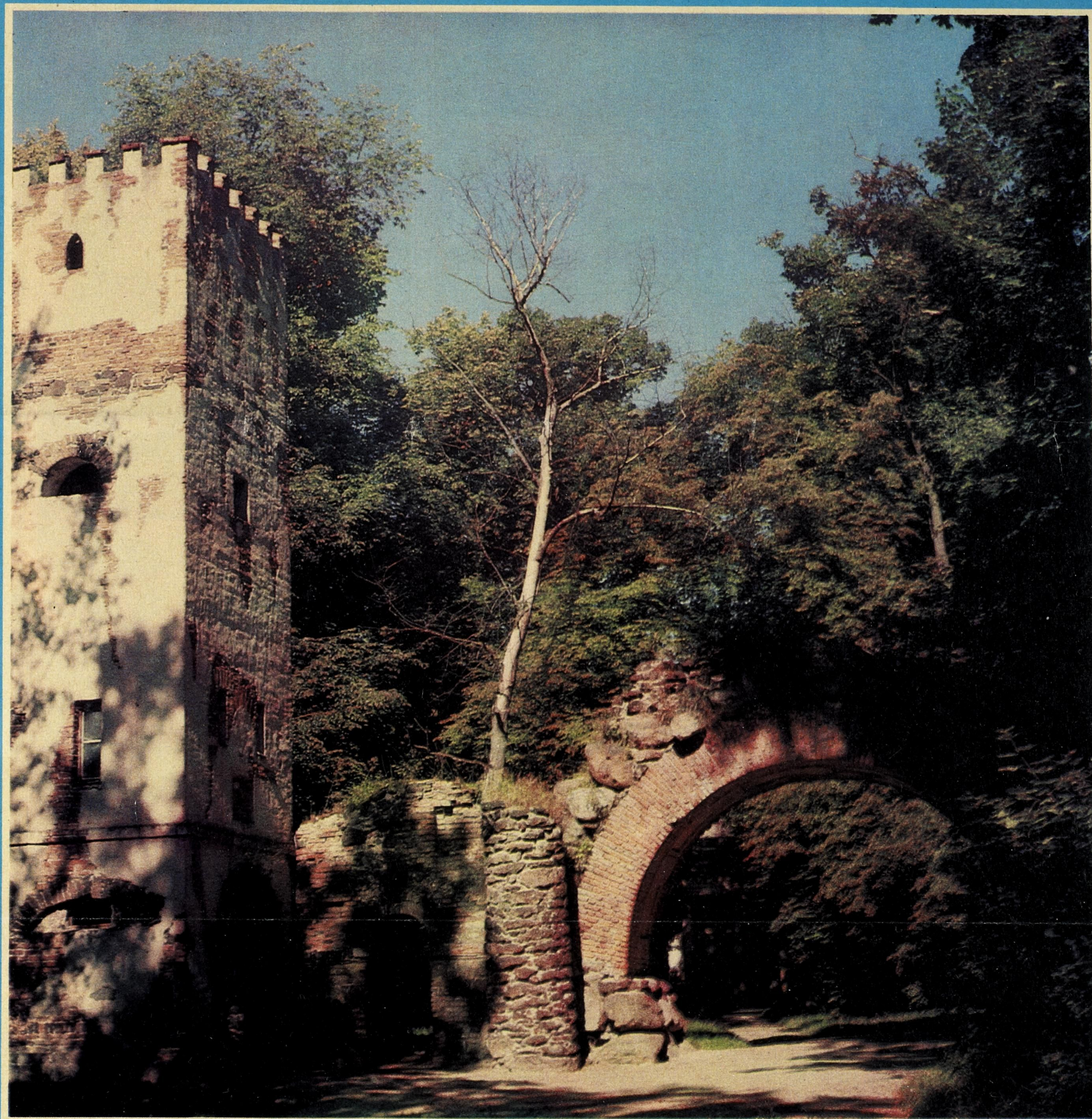


TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris • 20 października – octobre 1974 • Rok wydania XVII • Nr 43 (887) •

LA SEMAINE POLONAISE



Prix 1,30 F

F. P. 2373

KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

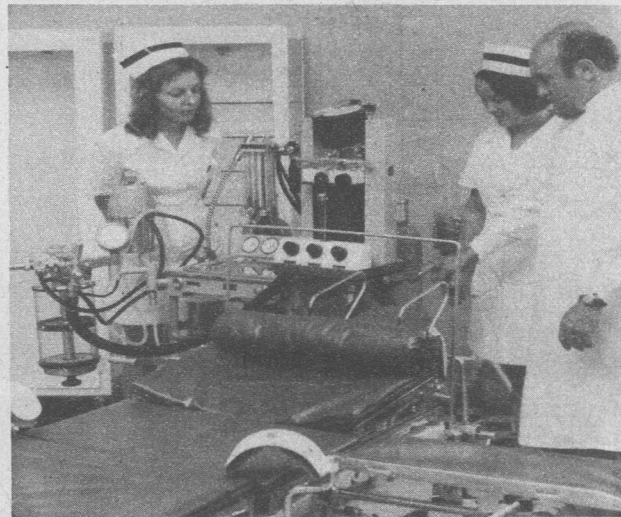
Załoga huty „Warszawa”, największy w Kraju producent wyrobów ze stali szlachetnej, otrzymała Order Sztandaru Pracy I klasy. Aktu dekoracji dokonał sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek, który w serdecznych słowach podziękował pracownikom huty za ich trud. — Pracą swoją — powiedział m. in. Edward Gierek — współtworzyście te wszystkie wartości, które składają się na codzienność naszego życia i stanowią chlubę całego narodu



● 1

● 2

O rok wcześniej niż planowano szpital w Łasku (woj. łódzkie) przyjął pierwszych pacjentów. Gabinety i sale zabiegowe zostały wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt i aparaturę diagnostyczną. Na naszym zdjęciu — fragment sali operacyjnej



● 2



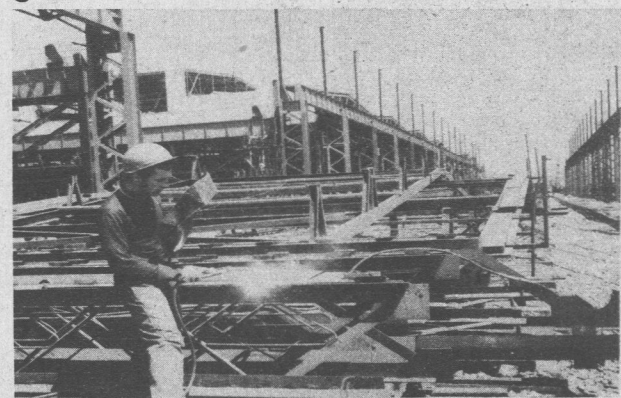
● 3

● 3

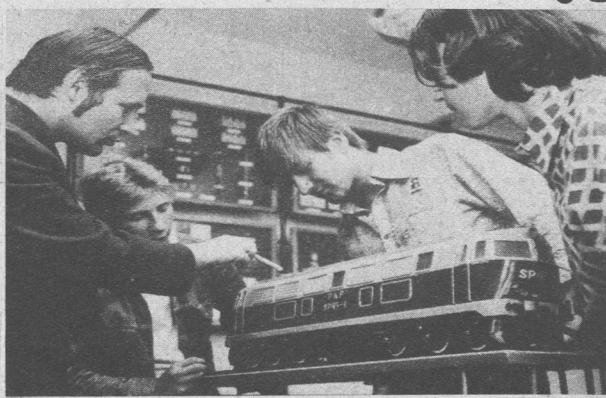
Wartość produkcji Zakładów Elektromechanicznych „Zelmar” w Rzeszowie przekroczy w tym roku miliard złotych. Połowa wyrobów to nowości lub artykuły całkowicie zmodernizowane. Obecnie wprowadzono do produkcji przystawkę wieloczynnościową do robota kuchennego, przyrząd do ręcznego masażu i froterkę z pochłaniaczem kurzu — wszystko to z myślą o ułatwieniu życia zaabsorbowanym pracą zawodową kobietom.

● 4

Na rozległym placu budowy największego obiektu polskiej metalurgii — huty „Katowice” — trwa nieustanny wyścig z czasem. Od kilku już miesięcy prace koncentrują się na podstawowych obiektach, m. in. na budowie walcowni, stalowni, hal warsztatowych oraz dużych bloków administracyjno-socjalnych



● 4



● 5

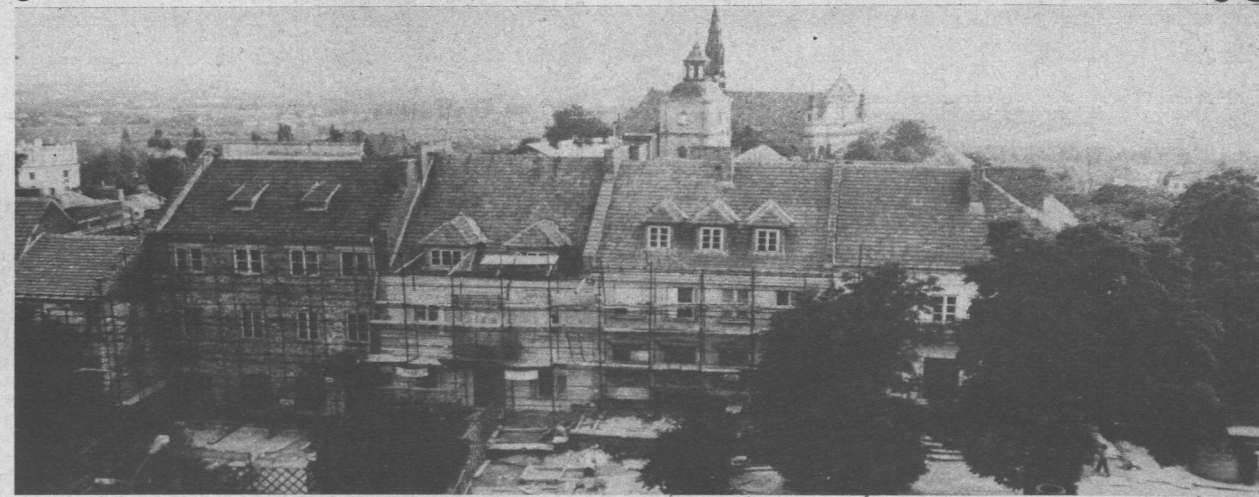
● 6

● 5

Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy lokomotywni w Słupsku kształci przyszłych pracowników kolei. 350 chłopców zdobywa tu specjalizację mechaników silników spalinowych, a 30 dziewcząt — operatorów ruchowo-przewozowych. Szkoła jest bardzo dobrze wyposażona w niezbędne pomoce naukowe, znajdują się tam nawet duże modele wielu typów lokomotyw

● 6

Sandomierz to nie tylko zabytki ale także nowe miasto, które w ostatnich latach poważnie się rozbudowało. W nowych domach, wzniesionych na peryferiach sędziwego grodu, mieszka już 10 tys. osób, czyli połowa mieszkańców miasta. Za dwa lata Sandomierz będzie obchodził 1000-lecie swego istnienia. Do tego czasu zakończone zostaną prace przy konserwacji i renowacji zabytkowych budowli, m. in. średniowiecznych kamieniczek, zamku i ratusza. Fot. CAF



W numerze

Niedawno jeszcze województwo to zaliczano do Polski „powiatowej”. Dzisiaj Rzeszowszczyzna bierze czynny udział w gospodarce Kraju. O rolnictwie, przemyśle i turystyce na ziemi rzeszowskiej

5

Edmund Gogolewski z Uniwersytetu w Lille jest autorem pierwszej we Francji polonistycznej rozprawy doktorskiej o dziełach pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego

8

Mieszkają w różnych dzielnicach Polski, pracują w różnych zawodach. W trzydziestolecie Polski Ludowej obchodzili swoje trzydzieste urodziny. Jakże jest to pokolenie dziś i jakie ma ambicje

12

Pałac oraz piękny ogród w Wilanowie podarował król Jan Sobieski swojej ukochanej żonie, Marysieńce. Zajrzyjmy tam i podumajmy...

23

Stale pozycje: Prosto z Polski, Listy Grzybka, Rady od serca pani Anny, Martine, powieść, sport, program telewizyjny oraz radiowy

Nasza okładka



Arkadia, tak nazywa się park w miejscowości o tej samej nazwie. Został on założony przez Helenę Radziwiłłową. Jego piękno do dziś zachwyca wszystkich przyjezdnych
Fot. WOJCIECH BARCZUK

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51, C.C.P. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GÉNÉRAL: Danuta Jagoszewski-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB, rocznie 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Oprac. graficzne: IRENA POZNAŃSKA

Centrum Polskiej Akademii Nauk w Paryżu dysponuje placówką przy rue Lauriston oraz pomieszczeniami dawnej Szkoły Batignolles. W siedzibie paryskiej stacji PAN rozmawiamy z prof. Pawłem Nowackim — kierownikiem tej placówki o polsko-francuskiej współpracy przy rozwiązywaniu różnych problemów na styku: nauka-technika-produkcja.

Paryska ambasada polskiej nauki

Polscy naukowcy i stypendyści w pełni korzystają z pomocy paryskiej placówki. Doc. Zdzisław Grzelak i dr inż. Wojciech Nowacki kierują grupami ludzi uzupełniających swoją fachową wiedzę w Paryżu. Nierzadko oprócz zwykłej pomocy w doborze placówek naukowych, miejsca badań czy nawet literatury fachowej, jest to ułatwianie kontaktów wręcz osobistych, dających dobre rezultaty.

W bieżącym roku doszły nowe obowiązki: opieka nad studentami-stypendystami rządu francuskiego. Dodajmy do tego, że zadaniem naszych naukowców z placówki paryskiej jest również bieżące informowanie o różnych problemach naukowych Ośrodka Dokumentacji i Informacji PAN (w formie broszurowej) oraz „ambasadorowanie” osiągnięciom nauki polskiej — w formie spotkań ze znanymi ludźmi naszej techniki, medycyny, nauk ścisłych i humanistycznych. A ponadto publikowanie ich odczytów, organizowanie dyskusji i sympozjów oraz poszerzanie zakresu działania przez nawiązywanie nowych kontaktów z ciekawymi ośrodkami nauki francuskiej — jak np. uniwersytetem w Grenoble czy politechniką w Marsylii — i oczywiście obserwowanie aktualnych zagadnień w różnych dziedzinach francuskiej nauki i postępu technicznego.

Dyscyplinami szczególnie preferowanymi we Francji i rozwijanymi intensywnie są: elektronika, informatyka, telekomunikacja, mechanika i metalurgia, przy czym wiąże się to ściśle z praktyką przemysłową.

Rozwijają się imponująco: ekonomia, socjologia, ergonomia i ochrona środowiska naturalnego.

Oczywiście nasi naukowcy korzystają najczęściej z kierunków preferowanych. Tak więc w elektronice — są to urządzenia nadawczo-odbiorcze telewizyjne i nawigacyjne. W pierwszym przypadku system kolorowej telewizji SECAM, udoskonalony wspólnie z fachowcami ZSRR; w automatyce — trzecia generacja maszyn matematycznych o zwiększonej szybkości działania i niezawodności, a małych wymiarach. Mikroskopia elektronowa — wysokonapięciowa, w fizyce stosowanej — spektrografia w nadfiolecie, służąca do badania struktur, głównie w metalurgii, podobnie jak polerowanie elektrolityczne itp.

Korzystamy też w chemii z francuskich doświadczeń m. in. w produkcji polietylenów wysokociśnieniowych i innych nowych zastosowań tworzyw sztucznych, jak np. rurociągów dla ciekłej siarki, różnych materiałów gąbczastych o niskiej gęstości i dużej odporności mechanicznej w wysokich temperaturach itp. Również nasi specjaliści przemysłu spożywczego, uczą się wielu tajników konserwowania żywności i utrzymania jej w długotrwałej świeżości, bez utraty wartości smakowych, kalorycznych itp.

My z kolei rewanżujemy się naszymi osiągnięciami w zakresie mechaniki gruntów ciągłych, nauk socjologicznych i medycyny — głównie kardiologii i bioenergetyki serca — a także matematyki stosowanej i niektórych problemów fizyki stosowanej. Interesują nas przede wszystkim wdrożenia — jak najszybsze i jak najtańsze — do przemysłu.

Ten praktycyzm wiąże się ściśle z metodami zarządzania, co stanowi osobny kierunek w wymianie doświadczeń między nami a Francuzami. Wiąże się ten temat ściśle z organizacją produkcji — jako że we współczesnym świecie sukcesy naukowe i wdrożeniowe uwarunkowane są coraz częściej koncentracją produkcji. Poziom koncentracji produkcji określa możliwość koncentracji środków finansowych, a co za tym idzie — możliwość wyposażenia kadry naukowej w aparaturę i stworzenie warunków do jak najszerszego zakresu badań, a później wdrożeń ich wyników. W układzie Europy zachodniej Francja zajmuje w koncentracji produkcji trzecie miejsce po Wielkiej Brytanii i RFN. Na gruncie zintegrowanych działań w sferze nauka-produkcja we Francji oczekuje się dość istotnych osiągnięć gospodarczych w ciągu dziesięciolecia.

We francuskiej polityce naukowej i gospodarczej podkreśla się znaczenie związków interdyscyplinarnych zarówno w nauce, jak i w przemyśle. Stąd preferowanie bioniki, a co za tym idzie — automatyki i konkretnie komputeryzacji procesów produkcyjnych. Bionika zajmuje się wykorzystaniem praw rządzących działaniem organizmów żywych w różnych działach techniki, głównie w automatyce, elektronice i mechanice. Większość prac koncentruje się jednak (przynajmniej we Francji) wokół zagadnień związanych z przetwarzaniem informacji i systemem sterowania w oparciu o wyniki badań neurofizjologii, gdzie my — Polacy — możemy się pochwalić pracami prof. R. Gawrońskiego i innych bioników z placówek PAN.

Na zakończenie należy podkreślić, że wyniki współpracy są widoczne w praktyce — chociażby np. udział Francuzów w naszym budownictwie stopni wodnych na Wiśle pod Włocławkiem.

Fo - P - 2873

Aby przybliżyć Polskę innym krajom

Czynna w Chicago wystawa „Poland Today” nadal cieszy się dużym powodzeniem. W ciągu sześciu tygodni odwiedziło ją około dwustu tys. ludzi, w tym poważny procent Amerykanów pochodzenia polskiego, którzy przybywają do Chicago nieraz z bardzo odległych okolic. W wypełnionej do ostatniej strony księżce pamiątkowej można znaleźć wpisy rodzin o polskich nazwiskach, zamieszkałych nie tylko w najdalszych częściach stanu Illinois lub sąsiedniego stanu Wisconsin, ale również w stanie Ohio, Wirginia, a nawet na Florydzie, odległej od Chicago o kilka tysięcy kilometrów. Dzięki staraniom konsulatu generalnego PRL w Chicago w soboty i niedziele na wystawie odbywają się koncerty muzyki polskiej, w których występują wybitni artyści polscy i polonijni.

Na Uniwersytecie Yale w Stanach Zjednoczonych powstał Komitet do Spraw Wymiany Naukowej i Kulturalnej z wyższymi uczelniami typu humanistycznego w Polsce. Ostatnio przebywał w Polsce profesor tej uczelni Charles Forman, który z ramienia wspomnianego Komitetu miał się na miejscu zapoznać z możliwościami rozszerzenia współpracy naukowej polskich i amerykańskich wyższych uczelni. Prof. Forman w wywiadzie udzielonym redaktorowi „Tygodnika Powszechnego” powiedział m. in.: „Zdamy sobie sprawę w Ameryce, że, jak dotąd, mieliśmy za mało kontaktu z Polską, zwłaszcza w dziedzinie akademickiej i intelektualnej. Dlatego to na uniwersytecie Yale zebrała się grupa ludzi, którzy pragną pracować nad tym problemem i zbadać możliwości zacieśnienia tych kontaktów, zbadać jakiego rodzaju wymianę kulturalną, intelektualną moglibyśmy rozwinąć między uniwersytetami w Polsce a uniwersytetami takimi jak Yale w Ameryce.” Uczony amerykański widzi możliwość przede wszystkim wymiany materiałów drukowanych, obrazujących dorobek naukowy obu krajów. Rozważane są także propozycje wyjazdów uczonych ze Stanów Zjednoczonych do Polski i odwrotnie. Prof. Forman zapowiedział przyjazd do Polski w najbliższych tygodniach prof. Baintona i prof. A. Parisota, a w przyszłym roku przyjazd grupy 30—50 studentów i profesorów amerykańskich.

„Polska jest jednym z dwóch najbardziej przemysłowo rozwiniętych krajów Europy wschodniej. Jest ona również największym konsumentem ropy naftowej” — pisze ukazujący się w Bostonie amerykański dziennik „The Christian Science Monitor”. Autor artykułu omawia kroki jakie już podejmują się w Polsce, aby sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na energię, plany i perspektywiczne rozwiązania. „Podobnie jak inne kraje Europy wschodniej, Polska nie została poważniej dotknięta obecnym światowym

kryzysem paliwowym. Ale rosnące potrzeby przemysłu i prywatnych konsumentów (zwłaszcza rosnącej liczby posiadaczy samochodów osobowych) zapowiadają na przyszłość problemy, które Polska już teraz próbuje rozwiązywać”.

W dalszym ciągu artykułu — jako przykład dalekowzrocznej polityki — „The Christian Science Monitor” szeroko omawia niedawne polskie umowy z Libią, Iranem, Algierią, pisząc o „rozwijaniu przez Polskę na wielką skalę również przemysłu rafinacji ropy”.

Działający w Budapeszcie Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej organizuje średnio w skali rocznej około 300 różnego rodzaju imprez, ponad 200 projekcji filmowych, dziesiątki koncertów, wystaw, wieczorów literackich i odczytów. Przeciętnie w ciągu roku co dwudziesty Węgier miał możliwość choć raz zapoznać się z problematyką polską. Organizuje się także szereg kompleksowych imprez o szerokim zasięgu, ukazujących w sposób wszechstronny ogromne osiągnięcia Polski w okresie władzy ludowej i perspektywy rozwoju. Niedawno odbyły się w Debreczynie „Dni Ziemi Lubuskiej” a wkrótce zorganizowane zostaną analogiczne imprezy popularyzujące Warszawę, Katowice i Łódź. Imprezy te odbędą się w Budapeszcie, Szegedzie i Miskolcu.

Tygodnik „Jeune Afrique” zamieścił niedawno na kilku kolumnach obszerny, bogato ilustrowany artykuł o Polsce, w którym pisze m. in.: „Gierek prowadzi politykę możliwie jak najszerszego otwarcia na świat, dąży do zwiększenia handlu zagranicznego. W latach 1966—1970 eksport zwiększył się przeciętnie o 9,2 proc. rocznie — od trzech lat wskaźnik ten wynosi 15 proc... W ciągu 5 lat obroty handlowe Polski z Zachodem wzrosły o 50 proc. Polska eksportuje również bardzo wiele towarów do krajów Trzeciego Świata i to towarów bardzo zróżnicowanych...”

POLSKO-FRANCUSKA UROCZYSTOŚĆ

Pochód byłych kombatantów ruszył przez miasto, pod pomnik wzniesiony ku czci poległych bohaterów. Tam wieńce złożył deputowany, mer miasta p. Delelis, podprefekt oraz honorowym przewodniczącym ZUPRO generał Daniel-Zdrojewski i prezes tej organizacji — p. Paweł Poziemski. Po odegraniu Marsylianki i polskiego hymnu narodowego, pochód udał się do ratusza, gdzie deputowany — mer p. Delelis serdecznie powitał przybyłych. W czasie tego spotkania generał Daniel-Zdrojewski wręczył odznaczenia ZUPRO byłym członkom Ruchu Oporu.

W Lens odbyła się uroczystość z okazji 30 rocznicy wyzwolenia miasta. Obchodzono ją także jako Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

Generał Daniel-Zdrojewski i prezes Paweł Poziemski składają wieńce



ROZWÓJ WZAJEMNYCH OBROTÓW

Przebywający w Polsce na czele misji przemysłowców francuskich Georges Villiers, będący honorowym przewodniczącym Rady Narodowej Patronatu Francuskiego udzielił dziennikarzom następującej wypowiedzi:

— Nasza grupa była dość liczna, a jej członkowie reprezentowali różne branże przemysłu. Przeprowadziliśmy bardzo ciekawe rozmowy z prezesem Rady Ministrów PRL — Piotrem Jaroszewiczem i wicepremierem Kazimierzem Ol-

szewskim, a także z kierownikami resortów gospodarczych. Dotyczyły one m. in. planowania pewnych wspólnych przedsięwzięć w celu zwiększenia wymiany towarowej między naszymi krajami. Po powrocie do Francji zamierzamy opracować specjalny raport na temat możliwości wzrostu obrotów handlowych i rozszerzenia powiązań kooperacyjnych.

Uważamy, że nasze spotkania w Polsce były pożyteczne. Pogląd ten — czego przed nami nie ukrywano — podziela też strona polska. Oceniamy pomyślnie dotychczasowy rozwój współpracy w wielu branżach i dostrzegamy możliwości dalszego jej rozszerzenia, m. in. przez kooperację, zwłaszcza w chemii, w produkcji maszyn rolniczych (poza traktorami, w której to dziedzinie Polska zajmuje już liczącą się pozycję), a także w produkcji obrabiarek, w elektronice i elektromechanice.

TEILHARD DE CHARDIN A POLSKA

Jednym z najoryginalniejszych zjawisk w kulturze dwudziestowiecznej Francji jest spuścizna katolickiego myśliciela i uczonego, ojca Piotra Teilharda de Chardina (1881—1955), którą cechuje dążność do spajania religii z nauką. Dzieła Teilharda de Chardina zyskały sobie wielki rozgłos w kręgach francuskiej i belgijskiej lewicy katolickiej oraz wśród duchowieństwa krajów

Ameryki Łacińskiej. Cieszą się one także dużym wzięciem w Polsce, gdzie do ich upowszechnienia przyczynił się m. in. były radca kulturalny ambasady polskiej w Paryżu, znakomity pisarz Tadeusz Breza, który poświęcił Teilhardowi piękny esej w książce zatytułowanej „Nelly. O kolegach i o sobie”.

O popularności, jaką zjednały sobie prace Teilharda w starym naszym kraju, świadczy wymownie fakt, że jedno z warszawskich wydawnictw opublikowało niedawno gruby tom, którego tytuł brzmi: „Myśl o Teilharda de Chardina w Polsce”. Nie od rzeczy będzie dodać, że pod pewnymi względami poglądy Teilharda de Chardina wyprzedził w swoim poetyckim traktacie „Genezis z ducha” Juliusz Słowacki.

Krajobraz przemysłowy

Województwo rzeszowskie krańcowo zacofane przed wojną, należące do tzw. Polski B, obciążone dziedzictwem konfliktów narodowościowych, rozwinęło się szczególnie szybko w Polsce Ludowej. W ciągu ostatnich kilku lat nastąpiły tam intensywne przemiany w strukturze ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Młoda generacja robotnicza (przeciętna wieku w zakładach przemysłowych nie przekracza 40 lat) spełnia ogromną rolę w dynamicznej industrializacji Rzeszowszczyzny. Ma ona obecnie charakter rolniczo-przemysłowy, który zdecydował o nowej erze rozwoju województwa. Główne ośrodki przemysłowe to: Rzeszów, Stalowa Wola, Mielec, Krosno, Dębica, Przemyśl, Machów, Sanok, Gorlice, Jasło.

Rzeszowszczyzna stanowi główny w Polsce obszar eksploatacji ropy naftowej i gazu ziemnego. Sieć gazociągów pokrywa dość gęsto teren województwa i obsługuje przemysł miejscowy oraz województw krakowskiego, kieleckiego i warszawskiego. Przypomnijmy, że czerpaną stąd naftę zastosował po raz pierwszy do oświetlenia polski uczyony Ignacy Łukasiewicz w latach 1850—1854.

Priorytetowym surowcem mineralnym w skali regionu, jak i w skali Kraju, jest siarka, której złoża zaliczane są do największych na świecie. Przed ok. 20 laty powstał Tarnobrzeski Okręg Siarkowy — największa inwestycja przemysłowa na Rzeszowszczyźnie. Powstały też kopalnie i zakłady przetwórcze siarki m. in. w Machowie.

Na obszarze województwa występują też dość gęsto rozsiane złoża różnych surowców dla przemysłu chemicznego. Jest on drugim co do wielkości po przemyśle maszynowym i ciężkim.

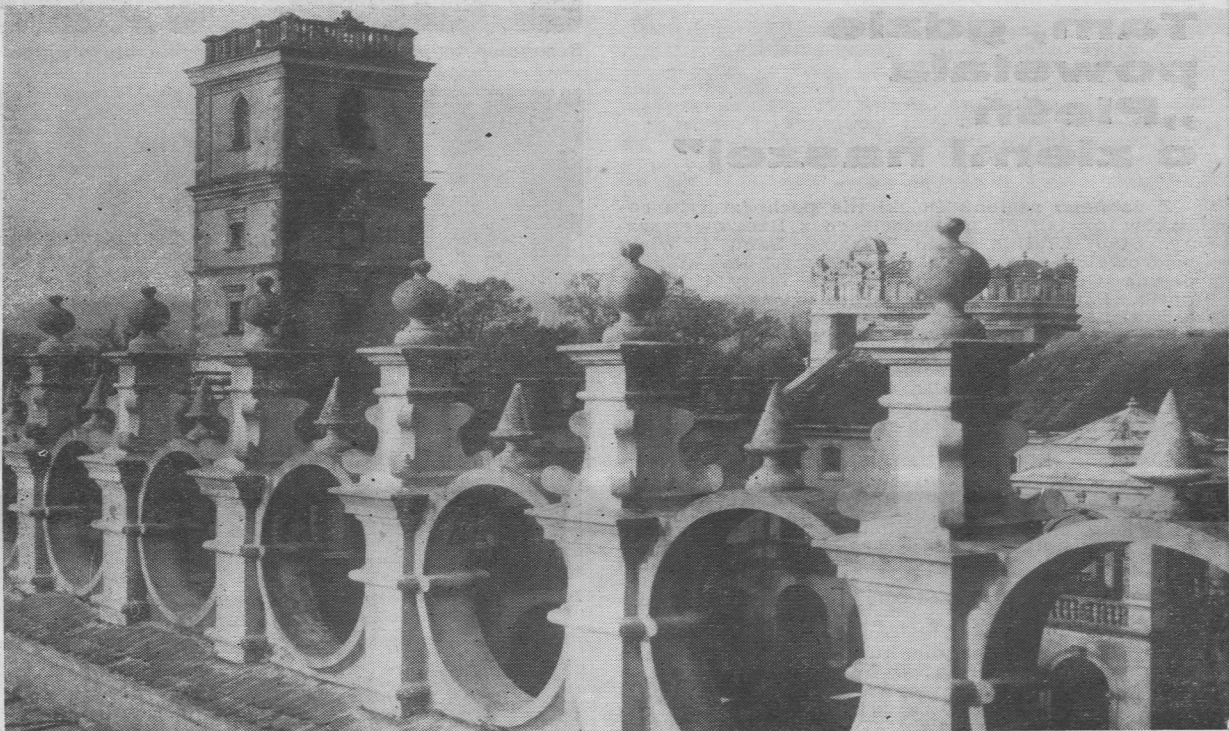
Przemysł chemiczny to przede wszystkim przetwórstwo ropy naftowej, datujące się jeszcze od ubiegłego stulecia. Tradycyjne dziedziny produkcji chemicznej wzbogaciły się po wojnie o całą grupę nowych zakładów przemysłowych. Rozbudowano m. in. zakłady chemiczne w Jasle i Sarzynie, Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie, Fabrykę Farb i Lakierów w Dębicy, Zakłady te dostarczają gospodarce krajowej surowce chemiczne, półfabrykaty i wysokowartościowe produkty finalne o różnym przeznaczeniu. Są to: siarka i jej produkty, jak kwas siarkowy i nawozy sztuczne, szeroki asortyment tworzyw sztucznych, środków ochrony roślin, chemikalii oraz produktów naftowych.

Silnie rozwinięty jest także przemysł budowlany oparty na piaskowcu, wapieniu, żwirze, glinie

Dalszy ciąg na stronach 6 i 7



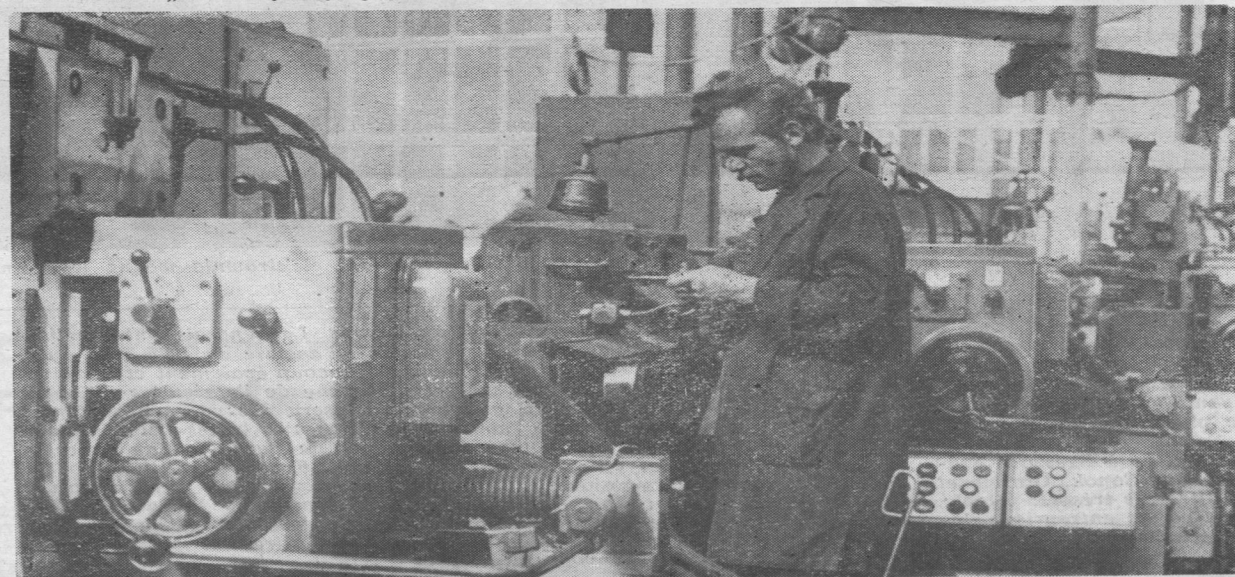
W stolicy województwa od paru lat trwają intensywne prace nad modernizacją kilku tras przelotowych



Kraszczyn słynie z nowo odbudowanego, pięknego zamku renesansowego zwanego Małym Wawelem

RZESZOWSKIE

Krośnieńskie „Polmo” jest jedynym w Kraju wytwórcą amortyzatorów do samochodów i lokomotyw Nowy „Autosan” z Sanockiej Fabryki Autobusów



itp. Największe kamieniołomy znajdują się w powiatach górskich i na Pogórzu. Dostarczają one budulca ciosowego, licowego i tłuczni drogowego. Złóża gipsowe Rzeszowszczyzny, zwłaszcza gipsów alabastrowych przeznaczone są w Kraju do dekoracji wnętrz. Powstały także fabryki wyrobów betonowych. Większe cegielnie i zakłady ceramiczne powstały na terenach, gdzie zalegają złoża glin morenowych. Występują ponadto w wielu miejscowościach glinki nadające się do wyrobu kafli, dachówki, farb. Znany jest także z oryginalnych wyrobów za granicą przemysł szklarski, zwłaszcza w Krośnie i Jaśle.

Przemysł drzewny dzięki bogactwu lasów Rzeszowszczyzny rozwinął się m. in. w Rzepedzi, gdzie zbudowano wielki kombinat przerobu drewna. Przemysł włókienniczy rozwinął się w Krośnie oraz w Przeworsku (zakłady dziewiarskie, odzieżowe i in.). Niemalą popularnością w Kraju i za granicą cieszą się też wyroby przemysłu wikliniarskiego, zwłaszcza lekkie meble z Rudnika nad Sanem.

Nowe warunki ustrojowe wprowadziły postęp techniczny, który wpływa na coraz większą industrializację województwa. Potężne urządzenia techniczne stanowią dziś w Rzeszowskim nieodłączną część składową miejscowego krajobrazu.

Tam, gdzie powstała „Pieśń o ziemi naszej”

Z żadnego regionu Polski nie pochodzi tylu rodaków rozsianych po świecie co z Rzeszowszczyzny. Stąd właśnie, znad Wisłoki, Sanu i Wisły wędrowali za chlebem ci wszyscy, dla których dawna Galicja była uosobieniem biedy i bezrobocia. Pamiętają te czasy do dziś nasi rodacy z Francji i ze Stanów Zjednoczonych.

Najliczniej przybywali tu rodacy w okresie ostatnich pięciu lat, od kiedy Rzeszów i jego okolice stały się siedzibą Światowych Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych, które stały się okazją do spotkań rodaków z całego świata z gospodarzami Rzeszowszczyzny i konfrontacji tego, co było z dniem dzisiejszym.

Mawiano niegdyś o Rzeszowszczyźnie, że niedźwiedzie w niej piwo warzą, a diabły mówią dobranoc. Była jednak tak piękna, że zainspirowała Wincentego Pola do napisania „Pieśni o ziemi naszej”, tak wyteścniiona przez emigrantów, którzy musieli ją opuścić, że pobudzała do najtkliwszych strof ludzi, którzy z trudem trzymali pióro w ręku. Z dala od niej, we Francji i dalekiej Brazylii czy Stanach Zjednoczonych powstały kluby towarzyskie, grupujące ludność z Łańcuta lub Hyżnego, z Rzeszowa czy Jarosławia.

Co widzą teraz ci, dla których ziemia obiecana otwiera gościnne wrota? Czym żyje kraina, w której 80% ludności utrzymywało się nędznie li tylko z rolnictwa? „Proszę przyjechać do mej rodzinnej wioski Markowa — pisze p. Jan Homa z Francji. — Zaszły tam duże zmiany od naszego pobytu w 1963 r. Mamy śliczny dom Merostwa, drogę asfaltową, szosę, szpital, lekarzy, Dom Strażaka, Dom Młodzieży itd...” Tak jest nie tylko w Markowej, ale na całej malowniczej ziemi rzeszowskiej.

Oryginalne ukształtowanie regionu jest wynikiem przemian, jakim podlegał ten obszar w dawnych epokach geologicznych. Na południowy-zachód rozciąga się Beskid Niski, na wschód zaś — Bieszczady. Liczne doliny rzek i potoków nadają im charakter gór rusztowych. Północna część Rzeszowszczyzny, to równinny krajobraz Kotliny Sandomierskiej, zapadliska tektoniczne, nad którym wznoszą się płaskowyże: Tarnowski, Kolbuszowski i Tarnogrodzki.

Bogactwa przyrody stanowią nie tylko naturalną bazę do dynamicznego rozwoju przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i innych działań gospodarki regionu, ale w połączeniu z licznymi historycznymi grodami, miastami, kościołami, cerkwiami, zwłaszcza w Bieszczadach, zamkami, dworami, a także z architektoniczno-urbanistycznymi pomnikami współczesnej działalności — czynią Rzeszowskie jednym z najatrakcyjniejszych regionów turystyczno-wypoczynkowych w Polsce.

C'est de la voïvodie de Rzeszów que partit, avant la guerre, le plus grand nombre de Polonais à la recherche d'un travail à l'étranger. Ils étaient des milliers à gagner la France et les Etats-Unis surtout. Quand ils reviennent sur cette terre qui était si pauvre, si arriérée mais si belle ils ont du mal à s'y retrouver. Un progrès gigantesque a été accompli après la guerre et le pays n'en est devenu que plus attachant pour ses habitants.

Dynamique y est l'industrie dont les centres se situent à Rzeszów, Stalowa Wola, Mielec, Krosno, Dębica, Przemyśl, Machów, Sanok, Gorlice et Jasło (autobus, pneumatiques, verre, etc...). Le sol offre ses trésors: pétrole, gaz de terre, soufre etc. qui sont transformés en diverses entreprises chimiques de la voïvodie. A l'industrie lourde et mécanique s'ajoutent encore de nombreuses industries légères.

L'agriculture elle aussi est allée de l'avant. Les engrais ont amélioré les récoltes qui sont passées de 8 quintaux à l'hectare en 1946 à 25 quintaux actuellement. L'élevage s'y développe beaucoup également et la voïvodie table même, pour l'avenir, sur cette branche de l'agriculture.

Sur cette terre, l'histoire de la Pologne a inscrit des pages importantes. Cela se traduit par un grand nombre de villes aux belles valeurs historiques et touristiques: le château Renaissance de Baranów Sandomierski, celui de Łańcut, les villes de Przemyśl, Sanok, Krosno etc... A ce tourisme des monuments s'ajoutent de magnifiques excursions dans la nature, et particulièrement dans les réserves de Kornuta et Pradki (rochers extraordinaires), de Zwizetlo au bord du lac Duszatyński, puis encore Kojacno etc... Le terrain vallonné et pittoresque offre des points de vue inoubliables qu'il faut voir.



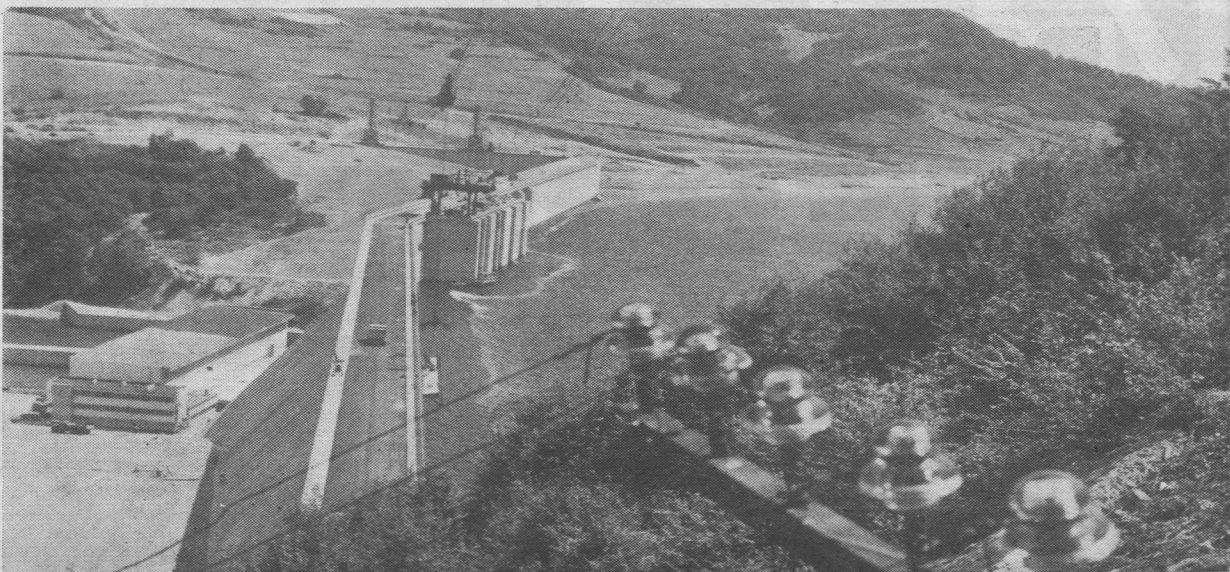
Sezonowe wypasy bydła dodają uroku bieszczadzkiemu łąkom, stanowiąc istotny element tego krajobrazu



Iwonicz-Zdrój leży w zamkniętej z trzech stron uroczej kotlinie



W Strzyżowie produkuje się piłki



Od 6 lat w krajobraz bieszczadzki wrasta tworząca jezioro nowa zapora i elektrownia wodna w Solinie

Aby mlekiem i miodem płynęła

Rolnictwo oparte jest dziś przede wszystkim na zwiększających się z każdym rokiem nakładach inwestycyjnych. Dzięki nim następuje rekonstrukcja bazy technicznej rolnictwa i ulegają zwiększeniu dostawy środków produkcji.

Dobre gleby dają możliwość znacznego zwiększenia arealu uprawy pszenicy i jęczmienia. Przemysł chemiczny natomiast zwiększa dostawę nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. W 1975 r. na 1 ha użytków rolnych będzie można zastosować ok. 170 kg nawozów o czystym składniku. Będzie to prawie trzykrotny wzrost w porównaniu do ilości stosowanych przed pięć laty.

Rolnictwo stanowi także bazę produkcji towarowej mięsa. Nowo wybudowane zakłady przemysłu mięsnego zwiększyły znacznie ilość ubojów. Podjęto produkcję bekonów, szynki, tłuszczów toponych.

Naturalne warunki Rzeszowszczyzny sprawiają, że hodowla będzie rozwijała się nadal ze względu na duże obszary użytków zielonych oraz odpowiednią bazę produkcji ziemniaków. W dalszym ciągu powiększa się bazę paszową poprzez rozszerzenie siewu poplonów i rozwój kiszonkarstwa. W celu racjonalnego wykorzystania ziemi podjęte zostały na dużą skalę prace w zakresie komsacji gruntów. Do 1975 r. scalone zostaną ziemie o powierzchni ponad 200 tys. ha. Dla ożywienia i zagospodarowania niektórych terenów Rzeszowszczyzny osiedlono tu na szczególnie dogodnych warunkach ok. 15 tys. osadników. Rozdysponowano ponad 624 tys. ha państwowych gruntów. Powstały już całe wsie i osady o nowoczesnej zabudowie i w dalszym ciągu troską państwa jest zagospodarowanie Rzeszowszczyzny. Ułatwia je m. in. wybudowana zapora i elektrownia wodna w Solinie i w Myczkowcach, 247 km dróg państwowych i lokalnych oraz zagospodarowanie ponad 500 osad leśnych.

W kuźni piłkarskich talentów

Umasowienie kultury fizycznej Rzeszowszczyzny, to jeden z powodów do dumy gospodarzy tych ziem. Zaczęli niemal od zera. W latach 1945—1956 młodzież dysponowała zaledwie 26 boiskami i 7 kortami tenisowymi, halą sportową oraz jedynym prymitywnym basenem. Ale niedostatki bazy wyrównali mieszkańcy rzeszowskiego. W czynnie społecznym zaczęto budować hale, ośrodki sportowe, boiska, baseny itp. Obecnie na terenie województwa istnieje ok. 80 klubów sportowych z ponad 300 różnymi sekcjami sportowymi, przy czym przewagę mają sekcje piłki nożnej, piłki siatkowej. W klubach liczących ok. 20 tys. zawodników pracuje ok. 400 trenerów i instruktorów. Istnieje ponad 1300 organizacji sportowych zrzeszających ponad 150 tys. członków. Wybudowane zostały baseny kryte i sale gimnastyczne w Rzeszowie, Ustrzykach Dolnych, Rymanowie, Rakuszawie, Skopaniu, sztuczne lodowisko w Sanoku, wiele stadionów sportowych.

Do organizacyjnych osiągnięć należy zaliczyć patronat większych zakładów pracy nad poszczególnymi klubami; klubowi piłki nożnej w Rzeszowie patronują słynne z produkcji zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego — Zakłady „Zelmer” w Rzeszowie.

Najbardziej znany w województwie jest klub Stal Mielec zeszloroczny mistrz piłkarski Polski. Szczyt się trzema uczestnikami w ostatnich mistrzostwach świata: Grzegorzem Lato, Henrykiem Kasperczakiem, Janem Domarskim.

O aktywności sportowej młodzieży Rzeszowszczyzny świadczą m. in. liczne imprezy, np. spartakiady środowiskowe, masowa impreza zwana „Wiosną Sportową na wsi” zawody strzeleckie o „Złoty Muszkieter”, turniej drużyn nie stowarzyszonych, w hokeju o „Złoty Krążek”, zawody pływackie i lekkoatletyczne.

Dla miłośników przyrody

Niezapomniane wrażenia pozostawia pobyt w rezerwach skalnych „Kornuty” i „Prządki”. Pierwszy o powierzchni ok. 12 ha, położony na wys. 837 m koło Gorlic, składa się z warstw piaskowca grubości do 5 m o fantastycznych kształtach. Tam też znajduje się stanowisko kosodrzewiny, jedyne w województwie. „Prządki” (526 m), położone na wzgórzach na północ od Krosna, zajmują

ponad 16 ha. Są to najpiękniejsze ostańce piaskowca w Polsce południowo-wschodniej o fantastycznych kształtach, jakby postaci ludzkich, przypominających prządkę. Rzadkiej piękności jest też rezerwat wodny „Zwierzło” — Jeziorka Duszatyńskie tworzące jedną z największych osobliwości przyrody Rzeszowszczyzny. Położone na zboczu Chrzczałowej (wys. ok. 800 m) dwa jeziora powstały w 1907 r. na skutek obsunięcia się zboczy skalnych wraz z drzewostanem, które zatarasowały potok górski.

Z rezerwatów roślinnych warto odwiedzić „Kołacznie” — jedyne w Polsce naturalne środowisko różanecznika żółtego, w pobliżu Woli Zarczyckiej w pow. leżajskim. „Winną Górę” — jedyne reliktywne stanowisko wisienki karłowatej (stepowej), która rośnie wraz z krzewami głogu i tarniny na nasłonecznionych stokach Zasania — północnej dzielnicy Przemysła oraz „Przełom Salinki” — zbiorowisko roślin zarodnikowych (mchów), „Zakole” — rezerwat torfowiskowy. Polski modrzew, lasy bukowe, cisowe i mieszane jodłowo-bukowe tworzą rezerwaty leśne Malinówki, Kretówki, Modrzyny.

Pomniki przyrody znaleźć można także m. in. na północnym zboczu Magury Wątkowskiej, gdzie bloki piaskowca leżące w gęstym lesie nazywają Diabli Kamieniem; przy drodze Lesko — Ustrzyki — we wsi Glinne — Kamień nad Leskiem. W Węglówce pow. Krosno rośnie stary dąb zwany Poganinem. Są jeszcze rzadko spotykane okazy lip w Łańcutcie — na terenie plebanii i w Dynowie pow. Brzozów.



Oto Cisna — malowniczy zakątek Rzeszowszczyzny

Krzysztof Penderecki rodem z Dębicy

Krzysztof Penderecki jest czołowym reprezentantem polskiej i światowej awangardy muzycznej, a urodził się na Rzeszowszczyźnie, w Dębicy. Jest autorem wybitnych utworów w dziedzinie muzyki światowej. Jego utwory — „Pasja według św. Łukasza”, która przyniosła mu rozgłos światowy, „Tren pamięci ofiar Hiroszimy” skomponowany na zamówienie ONZ, oratorium „Dies Irae” — poświęcone pamięci zamordowanych w Oświęcimiu, „Kosmogonia”, opery „Ubu Roi” i „Diabły z Loudun” — wykonywane są pod batutą najwybitniejszych dyrygentów na wszystkich kontynentach.

We Francji dorobek kompozytorski Krzysztofa Pendereckiego znany jest nie tylko z transmisji radiowych i telewizyjnych. Wielokrotnie przebywał Krzysztof Penderecki również z okazji Międzynarodowych Festiwalu Sztuki w Royan, gdzie wykonano wiele jego utworów. Np. „De natura sonoris” Penderecki skomponował właśnie na zamówienie Komitetu Organizacyjnego Festiwalu w Royan.

Dowodem popularności tego wybitnego kompozytora naszych czasów jest to, że Opera w Chicago zamówiła u niego dzieło operowe na uroczystość 200-lecia Stanów Zjednoczonych, w których — jak wiemy — już drugi sezon Krzysztof Penderecki, poza wykonywaniem swej funkcji rektora wyższej szkoły muzycznej w Krakowie, prowadzi wykłady na jednej z największych uczelni muzycznych.

Od wielu już lat mała miejscowość rzeszowska Dębica — gdzie się urodził — chlubi się talentem Pendereckiego, który zdobył rozgłos światowy.



Rzeszowskie

BARANÓW SANDOMIERSKI (pow. tarnobrzecki) — nadwiślański gród obronny z XIII w. ma piękny renesansowy pałac wzorowany na Wawelu. Obecnie mieści się w nim muzeum wnętrz pałacowych, a w podziemiach Muzeum Siarki i Archeologiczne.

CISNA nad Solinką, wieś z XV w. niegdyś własność rodziny Fredrów. Dziś ważny ośrodek rekreacyjno-turystyczny.

DĘBICA — miasto powiatowe nad Wisłoką (przy trasie E-22 z XIII w., dziś ośrodek miejski i przemysłowy z Zakładami Przemysłu Gumowego „Stomil”, Zakładami Mięsnymi oraz Fabryką Farb i Lakierów.

FOLUSZ — wieś w Beskidzie Niskim na bogato zalesionym stoku Magury Wątkowskiej o łagodnym klimacie i nasłonecznieniu.

GORLICE — miasto powiatowe na Podkarpaciu z XII w., niegdyś ważny punkt handlowy na trasie Węgry — Ruś. W XIX w. wskutek odkrycia złóż ropy naftowej — nabrało charakteru przemysłowego. Po II wojnie światowej datuje się jego rozkwit. Powstały tam bowiem nowe zakłady: Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego, Rafineria Ropy Naftowej, Gorlickie Zakłady Drzewne „Forest” oraz nowe placówki oświatowo-kulturalne.

HORYNIEC-ZDRÓJ — wieś u podnóża wzgórz Roztocza — uzdrowisko, w którym leczy się schorzenia gośćcowe, układu nerwowego.

IWONICZ-ZDRÓJ — największe uzdrowisko Rzeszowszczyzny (pow. krośnieński) otoczone zalesionymi wzgórzami. Wody zdrojowe mają zastosowanie przy leczeniu wielu schorzeń.

JASŁO — XIII-wieczna osada, później miasto, którego rozwój przypada na ostatnie XXX-lecie. 13 września 1944 r. jednostki Wehrmachtu ewakuowały w ciągu kilku dni ludność, następnie paliły i wysadzały w powietrze wszystkie budowle. Zniszczenia wynosiły 90%. W rok później Jasło liczyło 3,5 tys. mieszkańców, obecnie 22,5 tys.

KROSNO — miasto powiatowe i duży ośrodek przemysłowy nad Wisłoką, pochodzi z XIII w. W XVIII-wiecznym pałacu znajduje się Muzeum Regionalne z bogatą kolekcją lamp naftowych, Krośnieńska Huta Szkła produkuje wyroby na eksport. Ponadto — fabryki obuwia sportowego i amortyzatorów samochodowych.

ŁAŃCUT — pochodzi z XIV w. Jego osobliwością jest zamek — dziś jeden z najwspanialszych i najcenniejszych muzeów wewnątrz pałacowych w Polsce. Zawiera osobny dział powozów i uprząży, jeden z nielicznych w Europie.

PRZEMYŚL — Tysiącletni gród z licznymi zabytkami historycznymi. W 1957 r. odkryto na zamku i w podziemiach katedry przedromanską rotundę i palatium książęce. W mieście znajduje się Muzeum Ziemi Przemyskiej i Muzeum Diecezjalne. Przemysł jest drugim co do wielkości miastem województwa, stanowi on ośrodek turystyczny, kulturalny i przemysłowy.

RZESZÓW — stolica województwa liczy ok. 100 tys. mieszkańców (w 1931 r. 27 tys. — w 1946 r. — 29 tys.). Jest dużym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Miasto skupia przemysł kluczowy i terenowy, ma 4 wyższe uczelnie, domy kultury, biblioteki oraz obiekty sportowe.

SANOK — miasto powiatowe z XIV w. leży na wzgórzach. W XIX w. miasto staje się ośrodkiem przemysłu maszynowego. Z małego warsztatu kotłarskiego powstaje duża fabryka wagonów kolejowych, która z kolei przekształcona została w Polsce Ludowej na nowoczesną fabrykę autobusów „Autosan” z filią w Zastawiu.

TARNOBREZEG — miasto powiatowe na Równinie Nadwiślańskiej, znane niegdyś z radykalnych ruchów chłopskich. Dzięki odkryciom w okolicach miasta pokładów siarki i ich eksploatacji, miasto rozbudowało się i zyskało na znaczeniu. Ostatnio odbudowano wspaniałe zabytki architektury odrodzenia, tzw. Mały Wawel w Baranowie — dziś muzeum.

USTRZYKI DOLNE — miasto powiatowe na skrzyżowaniu dróg prowadzących w Bieszczady. Ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

WYSOWA — wieś-uzdrowisko z łaźniakami, pijalniąmi wód leczniczych przy schorzeniach przewodu pokarmowego, dróg oddechowych, anemii, nerwicy.



Edmund Gogolewski, młody naukowiec wywodzący się z emigracji zarobkowej, przybliżył francuskim badaczom literatury dorobek Kraszewskiego
 Fot. W. SŁAWNY

Rozprawa doktorska o Kraszewskim na Uniwersytecie w Lille

Jak już o tym naszych Czytelników informowaliśmy, na Uniwersytecie w Lille, gdzie od czterdziestu siedmiu lat działa sekcja obejmująca studia z zakresu historii literatury polskiej i języka polskiego, młody polonista Edmund Gogolewski uzyskał niedawno, w wyniku obrony rozprawy naukowej, traktującej o powieściach historycznych Józefa Kraszewskiego tudzież o francuskich i angielskich parantelach tychże powieści, tytuł doktora.

W

trakcie ostatnich dziesięcioleci rozpraw naukowych odnoszących się tematycznie do Polski powstało w uczelniach francuskich wcale sporo. Co się tyczy literatury polskiej, to w ciągu minionego trzydziestolecia dwóch spośród najwybitniejszych jej przedstawicieli Juliusz Słowacki i Stefan Żeromski, stało się właśnie przedmiotem prac doktorskich. Na podstawie dysertacji o autorze „Balladyny” doktoryzował się nieodżałowany Jean Bourilly, a studium o twórcy „Popiołów” napisała p. Irena Kwiatkowska-Siemieńska. Nie jest więc praca doktorska Edmunda Gogolewskiego wydarzeniem wyjątkowym. Tak przynajmniej mógłby pomyśleć powierzchowny obserwator. Ale taki osąd byłby całkowicie mylny. W rzeczywistości bowiem rozprawa doktora Gogolewskiego jest wielkim, doniosłym ewenementem, i to aż w dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że jest to pierwsza we Francji polonistyczna praca doktorska napisana przez naukowca wywodzącego się z wychodźstwa zarobkowego, a po wtóre dlatego, że młody badacz z Lille ośmielił się wziąć na warsztat powieściopisarstwo historyczne Kraszewskiego, na które — jak obliczył największy współczesny znawca spuścizny autora „Starej baśni”, prof. Wincenty Danek — składa się blisko sto dzieł.

Licencjat z anglistyki i filologii francuskiej

Edmund Gogolewski urodził się trzydzieści osiem lat temu w emigranckiej rodzinie górniczej w Oignies (Pas-de-Calais). Po zdobyciu średniego wykształcenia parał się przez pewien czas nauczycielstwem w szkole podstawowej. Studia uniwersyteckie podjął w połowie lat sześćdziesiątych. Najpierw złożył licencjat¹⁾ z anglistyki i licencjat z filologii francuskiej, a następnie ją przygotowywać się pod kierunkiem prof. Wacława Godlewskiego do egzaminu magisterskiego z filologii polskiej. Egzamin ów zdał w 1968 roku. W tymże samym roku uzyskał także asystenturę polonistyczną na Uniwersytecie w Lille. Obecnie zajmuje on w Sekcji Polskiej tejże samej uczelni posadę adiunkta.

Swoją rozprawę doktorską zatytułował Edmund Gogolewski „Le roman historique de J. I. Kraszewski, parentés et influences françaises et anglaises”, co po polsku brzmi: „Powieściopisarstwo historyczne J. I. Kraszewskiego i jego powiązania z literaturą francuską i angielską”. Co skłoniło młodego badacza z Lille do wybrania takiego tematu?

— Ktokolwiek wgląda w polską beletrystykę dziewiętnastowieczną, napotyka masyw powieściopisarstwa, któremu na imię Kraszewski, i stwierdza, iż działalność Kraszewskiego stanowi epokę w historii literatury polskiej — odpowiada Edmund Gogolewski. — Autor „Zygmuntowskich czasów” jest pisarzem intrygującym. Na jego dorobek składa się przecież ponad sześćset woluminów. Płodnością i pracowitością dorównują mu chyba tylko dramaturg hiszpański Lope de Vega, który żył na przełomie XVI i XVII wieku, Aleksander Dumas ojciec, Juliusz Verne i Georges Simenon. Zastanawiające jest także i to, że utwory tego potentata pióra od stu pięćdziesięciu lat już prawie nieprzerwanie cieszą się w Polsce niesłychaną poczytnością, i że choć powieściopisarstwo historyczne bynajmniej nie dominowało w jego twórczości, jego popularność współczesna to przede wszystkim popularność jego powieści historycznych. Ponieważ znajomość tego literac-

kiego giganta jest poza granicami Polski żadna / wystarczy powiedzieć, że jeden z najznakomitszych współczesnych literaturoznawców, György Lucacs, w ogóle nie wymienia Kraszewskiego w swojej pracy o powieści historycznej / postanowiłem przybliżyć tę postać francuskim komparatystom²⁾ i miłośnikom literatury pięknej.

Pięć lat nad pracą doktorską

Nad swoją rozprawą pracował Edmund Gogolewski okragie pięć lat. W trakcie zbierania dokumentacji dwukrotnie odbył podróż do Polski, gdzie wsparł go swoim doświadczeniem najlepszy specjalista od twórczości autora „Saskich ostatek”, wspomniany wyżej prof. Wincenty Danek. Studium jego liczy w maszynpisie trzysta czterdzieści dziewięć stron dużego formatu i podzielone jest na czternaście rozdziałów. W tych czternastu rozdziałach zajmuje się Edmund Gogolewski kolejno badaniami historycznymi i powieścią historyczną w Polsce w początku zeszłego stulecia, biografią Kraszewskiego, społeczno-obyczajowymi i ludowymi powieściami autora „Chaty za wsią” i jego stosunku do współczesnej mu literatury francuskiej i angielskiej, erudycją historyczną Kraszewskiego i jego pracami historycznymi oraz wątkami historycznymi i powieściami historycznymi w piśmiennictwie polskim przed Kraszewskim, następnie uporządkowuje tematycznie powieści historyczne autora „Braci wychwstańców”, rozpatruje jego koncepcje powieści historycznej, tłumaczy, jak odzwierciedliły się dzieje Polski w twórczości Kraszewskiego, analizuje światopogląd pisarza, pokazuje, jak Kraszewski łączył fikcję z faktami źródłowo udokumentowanymi, wylicza pomysły, jakie Kraszewski zapożyczył od szkockiego powieściopisarza Waltera Scotta, dokonuje przeglądu głównych typów Kraszewskiego i pierwiastków przygodowych w powieściach historycznych autora „Króla chłopów”, a w końcu wyjaśnia, na czym polega oryginalność Kraszewskiego i jaką rolę odegrał ten tytan pracy w literaturze polskiej.

— We Francji, jak już przed chwilą wspominałem, znajomość pisarstwa Kraszewskiego równa się zeru, i sytuacja ta odbiła się oczywiście na treści mojej rozprawy — mówi Edmund Gogolewski. — Musiałem w niej zarejestrować mnóstwo informacji nie mających bezpośredniego związku z jej właściwym tematem. Musiałem na przykład streścić życiorys Kraszewskiego i dokonać streszczenia najważniejszych jego powieści historycznych. Nie poprzestałem zresztą na streszczeniach. Do rozprawy dołączyłem mały, liczący w maszynpisie sto trzydzieści stron wybór pism Kraszewskiego, na który składają się przekłady fragmentów „Starej baśni”, „Luboni”, „Historii prawdziwej o Petruk Wiście”, „Króla chłopów”, „Krakowa za Łokietka”, „Zygmuntowskich czasów” i „Scen sejmowych”.

Rozprawa doktorska Edmunda Gogolewskiego jest pracą w czytaniu nie nużącą, a przy tym materiałowo i interpretacyjnie bardzo rzetelną. Polskim miłośnikom pisarstwa Kraszewskiego unaożni ona wpływ, jaki na autora „Ostatnich chwil księcia wojewody” wywarła francuska XIX-wieczna powieść realistyczna, a francuskim badaczom zbliży prawdziwie fenomenalne zjawisko literackie. Mijmy nadzieję, że podobnie jak studium Jean Bourilly'ego o Słowackim i jak praca Ireny Kwiatkowskiej-Siemieńskiej o Żeromskim, rozprawa Edmunda Gogolewskiego znajdzie wydawcę i wyjdzie drukiem. (S. K.)

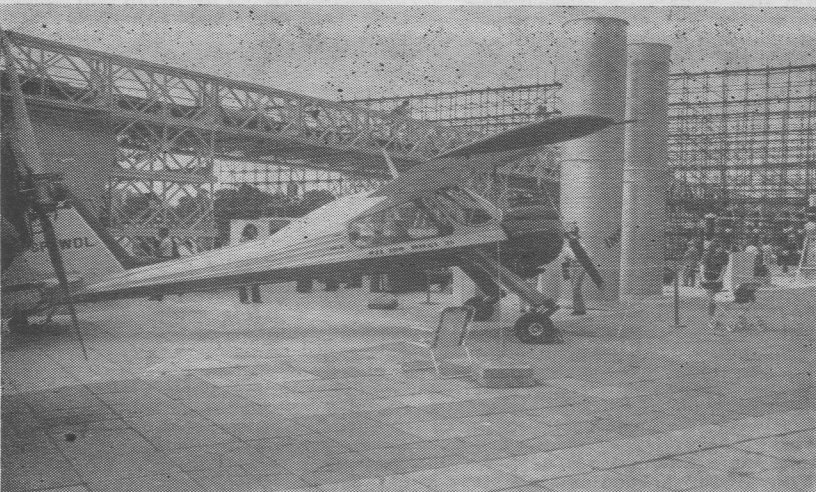
¹⁾ Licencjat jest to stopień i tytuł naukowy na uniwersytetach francuskich, równy mniej więcej polskiemu magisterium.

²⁾ Komparatysta to naukowiec zajmujący się badaniami porównawczymi, zwłaszcza w zakresie językoznawstwa i literatury.

WARSZAWA WCZORAJ DZIŚ I JUTRO



Wizytówka przemysłu stolicy — koparki z Zakładów Waryńskiego



Jeden z atrakcyjnych eksponatów wystawy — samolot PZL-104 „Wilga”

Miłośników motoryzacji przyciągał sportowy model Polskiego Fiata



Obecny rok, rok Trzydziestolecia, jest w całej Polsce obchodzony bardzo uroczysto.

Do wielu imprez należy zaliczyć wystawę pod nazwą „Warszawa XXX-lecia”, zorganizowaną w stolicy i czynną od początku września. Wystawa jest panoramą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości pierwszego miasta Polski. Składa się ona z dwóch części: ekspozycji na wolnym powietrzu, zajmującej większą część ogromnego przecież placu Zwycięstwa i mniejszej, choć także imponującej rozmiarami wystawy w Pałacu Kultury i Nauki.

Wystawa w Pałacu Kultury przejdzie zapewne do historii warszawskiego wystawiennictwa, nie tylko ze względu na swoją wagę, lecz także jako jedna z najefektowniejszych tego typu imprez. Wspaniale rozwiązana plastycznie, o prostych i funkcjonalnych konstrukcjach, na których umieszczone są eksponaty, wyróżnia się ona śmiałym zastosowaniem połączenia światła i dźwięku. Każda sala jest oświetlona w innym kolorze, a muzyka dochodząca z ukrytych głośników nadaje temu widowisku — bo tak je chyba można nazwać — uroczysty, odświętny charakter.

Ekspozycja ta ukazuje historię Warszawy, uwidaczniając jej wojenną tragedię, jej odbudowę, a także pokazuje plany jej rozbudowy w najbliższych latach. Plany te studiują z uwagą zwłaszcza warszawiacy tłumnie odwiedzający wystawę. Jest bowiem cechą charakterystyczną mieszkańców stolicy zainteresowanie swoim miastem. Trzeba przyznać, że perspektywy rozbudowy Warszawy zapierają dech w piersiach.

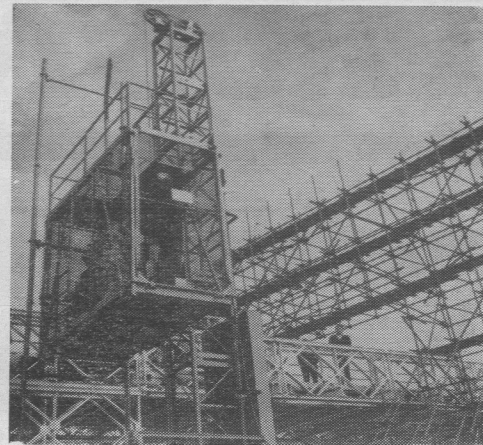
Równoległe eksponowane są wyroby pochodzące z warszawskich zakładów pracy. Chociaż wszyscy wiedzą, że Warszawa jest drugim w Polsce ośrodkiem przemysłowym, ale wystawa prezentuje tak szeroki asortyment najróżniejszych wyrobów, że zdumiewa to każdego zwiedzającego. W Pałacu Kultury i Nauki zobaczyć można na przykład wyroby przemysłu ceramicznego, supernowoczesne materiały budowlane, urządzenia peryferyjne do komputerów, urządzenia pomiarowe o dokładności dla laika wręcz nie wyobrażalnej, telewizory, radia i magnetofony.

Większe eksponaty, takie, które w żaden sposób nie zmieściły się w Pałacu Kultury, wystawione zostały na placu Zwycięstwa. I ta wystawa zachwyca niezwykłą śmiałością formy — jest to gigantyczna, wielopoziomowa konstrukcja, składająca się z wielu mostków i galerii pozwalających z wielu stron oglądać wystawione tam wyroby warszawskiego przemysłu.

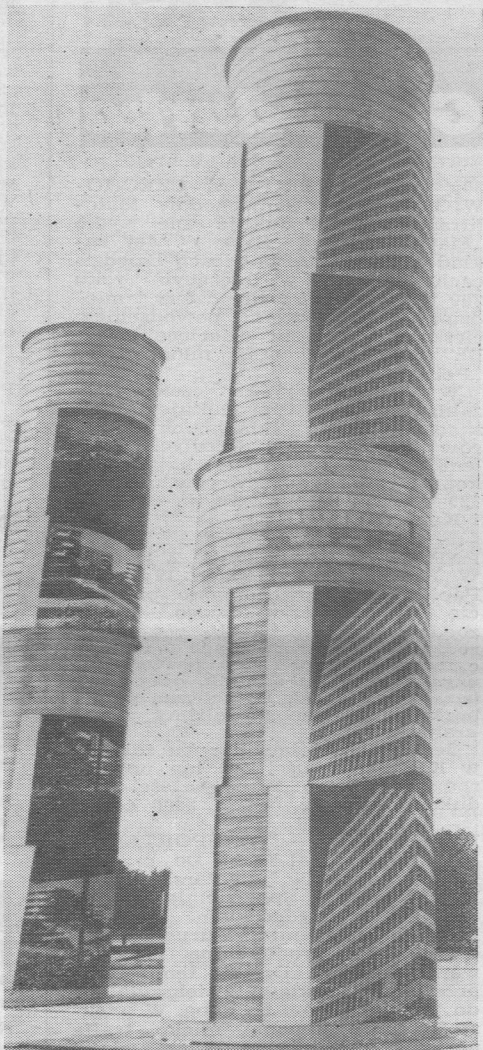
A jest co oglądać. Znajdują się tam najnowsze typy samolotów z Okęcia i samochodów z Żerania, koparki i inny sprzęt budowlany z Zakładów Waryńskiego. Powodzeniem cieszy się także ta część wystawy, gdzie pokazane są różne typy autobusów miejskich używanych od 1945 roku.

Wystawa „Warszawa XXX” cieszy się ogromnym powodzeniem. Rzesze warszawiaków po kilkakroć odwiedzają jej tereny, a liczne dyskusje przy wystawionych eksponatach są najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania mieszkańców stolicy sprawami ich miasta. (J. S.)

Zdjęcia: IRENEUSZ FERTNER



Takie dźwigi pracują na wielu budowach

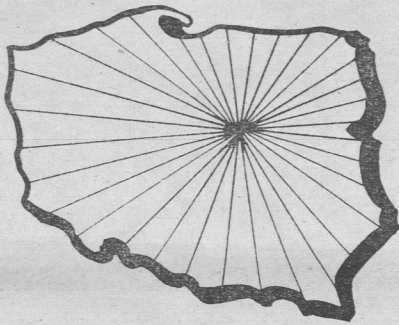


Fragment wystawy na placu Zwycięstwa

Te Berliety jeżdżą po ulicach Warszawy



PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

300 tys. ROWERÓW Z CZECHOWIC. Fabryka Samochodów Małolitrażowych produkuje nie tylko „Fiaty 126 p” i „Syreny”. Jej zakład nr 8 w Czechowicach-Dziedzicach wykona w bieżącym roku 200 tys. rowerów dla dzieci i młodzieży. Największym powodzeniem cieszą się rowerki dziecięce „Karlik” i „Gosia” oraz młodzieżowe „Pelikan”.

W bieżącym roku czechowicki zakład FSM wyprodukuje także znaczną partię składanych rowerów „Flaming” dla dorosłych. Ogółem w bieżącym roku zakład wykona ok. 300 tys. rowerów, z czego 125 tys. na eksport, m. in. do USA i Kanady.

PAPIER BEZKALKOWY Z KIELC. W Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierowych uruchomiono produkcję papieru bezkalkowego — niezbędnego zwłaszcza dla wszelkiego rodzaju elektronicznych maszyn cyfrowych. Papier ten pozwala na uzyskanie wielu odbitek, oczywiście bez użycia kalki. Dotychczas papier bezkalkowy importowaliśmy z zagranicy.

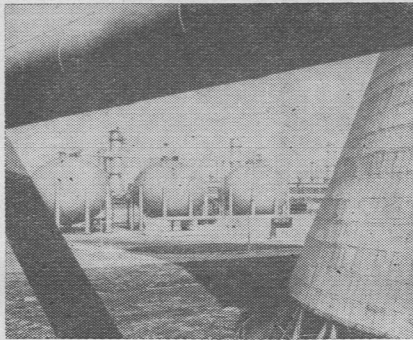
Jeszcze w bieżącym roku zakłady w Kielcach opuści 500 ton nowego rodzaju papieru. W przyszłości produkcja wynosić będzie 2600 ton.

BYDGOSKIE — EKSPORTEREM „SUCHEGO” MLEKA. Do przodujących zakładów mleczarskich należy Okręgowa Spółdzielnia w Wąbrzeźnie w Bydgoskiem. Ostatnio, kosztem ok. 25 mln zł uruchomiono drugą linię produkcyjną proszkowania mleka. Dzięki temu moc przerobowa zakładu zwiększyła się do 200 tys. litrów na dobę. W większości sproszkowane mleko trafia na rynki zagraniczne. W przyszłości podjęta zostanie produkcja mleko-paszy (pasza dla cieląt) z przeznaczeniem na eksport.

WKRÓTCIE URUCHOMIENIE PRZEDZALNI „PRZYJAŹN” W ZAWIERCIU. W IV kwartale br. nastąpi wstępne uruchomienie przedzalni bawełny „Przyjaźn” w Zawierciu. Budowa przedzalni została zrealizowana nie w ciągu 55 miesięcy — jak pierwotnie planowano — lecz w ciągu 34 miesięcy. Po ostatecznym zakończeniu budowy i uruchomieniu całego kompleksu przedzalni „Przyjaźn” — co ma nastąpić 30 maja 1975 r. — będzie ona przerabiała rocznie 12,5 tys. ton bawełny.

Nauka

SOCJOLOGOWIE W BIELAWSKICH FABRYKACH. Spory udział w rozwoju produkcji i poprawie warunków pracy załóg Zakładów Przemysłu Włókienniczego



w Bielawie, mają socjologowie. Od kilku lat w zakładach „Bieltex”, „Silesiana” i „Bielbaw” zatrudniających łącznie ponad 19 tys. pracowników, prowadzone są badania socjologiczne warunków pracy, wykorzystywania kwalifikacji zawodowych pracowników, absencji, wpływu nowoczesnej techniki na wypadki przy pracy. Obecnie prowadzi się badania na temat adaptacji młodzieży w zakładach, oceny mistrzów w tkalniach i przedziałniach, wreszcie stosunków w relacji podwładny-przełożony. Wyniki badań socjologicznych są bardzo pomocne dyrekcji fabryki przy podejmowaniu decyzji kadrowych i produkcyjnych.

KONGRES SPECJALISTÓW CHOROBY ZAKAŻNYCH. Z udziałem 300 naukowców z Kraju i 500 z 30 państw z zagranicy obradował w Pałacu Kultury w Warszawie VI Międzynarodowy Kongres Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych.

Przewodniczącym kongresu był prof. Bertold Kassur, który jest prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Badań Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych. Powierzenie polskiemu uczonemu tej funkcji jest dowodem uznania dla osiągnięć Polski w zwalczaniu chorób zakaźnych.

Tematem obrad kongresu były choroby odzwierzęce, wirusowe zapalenie wątroby, chemoterapia chorób bakteryjnych i wirusowych, immunologia chorób pasożytniczych, wczesna diagnostyka chorób zakaźnych i intensywna terapia w leczeniu tych chorób.

Kultura

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU MIKOŁAJA REJA. Trasa pierwszej podróży Mikołaja Reja do Nagłowic prowadziła z Jędrzejowa przez Prąszaw i Zdanowice. Droga ta nazywana jest obecnie Rejowskim Szlakiem Turystycznym, na którym spotyka się wielu turystów pieszych i zmotoryzowanych, zdających do Nagłowic, aby zwiedzić izbę pamięci pisarza i odpocząć w cieniu wiekowych dębów.

Zgromadzone w Nagłowicach ekspozycje obrazują życie i twórczość M. Reja. Nie ma tam osobistych pamiątek po pisarzu — nie zachowały się one do naszych czasów. Tylko w parku rośnie kilka okazałych dębów, zasadzonych rzekomo przez pisarza. Wiekowymi drzewami opiekuje się personel Domu Dziecka, mieszczącego się w nagłowickim pałacu z 1800 r.

VI FESTIWAL FILMÓW MORSKICH W SZCZECINIE. W Szczecinie odbył się — VI już z kolei — Festiwal Krótkometrażowych Filmów Morskich. Na tegoroczny festiwal zgłoszono blisko 60 pozycji zrealizowanych w ostatnich dwóch latach: 24 filmy zgłosiły ośrodki telewizyjne. Ostatecznie do konkursu zakwalifikowano 27 filmów: 16 telewizyjnych i 11 kinowych.



Technika

NAPEŁNIANIE OPON. Pomysłowy przyrząd do napełniania opon powietrzem skonstruował Krzysztof Majkiewicz z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. Ogromnie ułatwia ona pracę, bowiem dzięki swej oryginalnej konstrukcji służy jednocześnie do napełniania, regulacji i kontroli ciśnienia panującego w oponie oraz zakręcania zaworka dętkowego bezpośrednio po napełnieniu opony powietrzem. Opracowanie to zostało już opatentowane pod nr 70309.

MUZEUUM MOTORYZACJI. W Białymstoku ma powstać Muzeum Techniki Motoryzacyjnej obrazującej rozwój motoryzacji w Polsce. Społecznym wysiłkiem gromadzi się już pierwsze stare pojazdy i inne eksponaty. Także w czynnie społecznym pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego wykonali dokumentację techniczną przyszłej siedziby muzeum.

To i owo

GRÓB WOJOWNIKA SPRZED 2000 LAT. W kopalni piasku koło miejscowości Ołdaki, niedaleko Ostrołęki, odkryto przypadkowo grób sprzed 2000 lat, w którym znajdowała się urna z prochami i kośćmi. Urna jest ozdobiona bogatym ornamentem. W pobliżu urny znaleziono ponadto żelazną sprzączkę pasa, grót żelazny oraz okucie tarczy. Sądzić należy, że była to mogiła wojownika.

Znaleziskiem zajęło się Warszawskie Pogotowie Archeologiczne.

GDAŃSKIE PIĘCIORACZKI W PRZEDSZKOLU. Po wakacjach, w życiu gdańskich pięcioraczek — Agnieszki, Ewy, Piotra, Adama i Romana Rychterów, nastąpiła zasadnicza zmiana — dzieci poszły do przedszkola. Od 2 września br. gdańska piątka przebywa w przedszkolu zakładowym Akademii Medycznej. Pięcioraczki najwybiej z całej grupy rówieśników przystosowały się do zmiany trybu życia. Zawdzięczają to wcześniejszemu przygotowaniu przez wychowawczyń do społecznego życia.

ULICA GIŻYCKICH RZEMIEŚLNİKÓW. Ulicę Mickiewicza, położoną w śródmieściu turystycznego Giżycka, śmiało można nazwać rzemieślniczą. Powstał tam ciąg usługowy, wybudowany sposobem gospodarczym przez kilkunastu rzemieślników różnych branż. Piętro, efektywnie prezentujący się zespół budynków, połączonych w jedną całość na długości kilkudziesięciu metrów, mieści warsztaty, sklepy i mieszkania rzemieślników.

Niebawem ruszy w Giżycku budowa drugiego podobnego ciągu. Wygoda dla mieszkańców i tury-



tów — oczywista, ale warto też podkreślić, że dzięki temu znikną w mieście szpetne budynki zajmowane dotychczas przez różne warsztaty.

Tygodniowa gawęda

W najprzeróżniejszych zestawieniach statystycznych można ukształtować sobie obraz Kraju, ustalić jego miejsce na mapie europejskich i światowych osiągnięć w różnych dziedzinach życia. Dlaczego to, co jest dobre w gospodarce nie miałyby być dobre w kulturze? Spróbujmy zatem na małym przykładzie pokazać jak kształtowały się po wojnie stosunki polsko-francuskie w dziedzinie literatury. Nie obawiajcie się, Mili, nie będą to długie rozważania. Chcę się po prostu posłużyć kilkoma informacjami, jakie wyczytałem w renomowanym miesięczniku „Literatura na świecie”. Właśnie jeden z zeszytów tego pisma poświęcony został przekładowi książek polskich na inne języki, obliczenia dotyczą — to zrozumiale — okresu powojennego. Otóż we Francji wydano w latach 1945—1970 — 164 polskie dzieła literackie. Dla porównania: w RFN — 344, we Włoszech — 156, w USA — 149, w Anglii — 129.

Nie są to ilości zawrotne, toteż zdumiewać może, a i smucić, zamieszczone w tym samym zeszycie wyznaczenie Suzanne Arlet, w którym znana tłumaczka stwierdza, że choć przetłumaczona i opublikowana po francusku wiele dzieł polskich, to mimo to takie przekłady jak: „Wesele” Wyspiańskiego, „Farys” Mickiewicza czy „Nienasycenie” Witkacego — do tej pory w rękopisach czekają na wydawcę.

Bardziej szczegółowe dane zawiera szkic informacyjny Krystyny Stypułkowskiej i Moniki Truszkowskiej pt. „Polska literatura we Francji w latach 1945—1974”. Autorzy stwierdzają, że zainteresowanie literaturą polską we Francji nie jest zadowalające, a stan ten tłumaczka faktem, iż „rynek francuski jest trudny dla każdej obcej literatury”. Niemniej istnieją oznaki zmiany tej niekorzystnej dla nas sytuacji i polepszenia się wzajemnych kontaktów w przyszłości. Wiąże się to z polskimi powodzeniami w innych dziedzinach sztuki, np. w filmie.

Zdaniem księgarzy francuskich środki masowego przekazu najlepiej torują drogę dziełom literackim, wzrasta wtedy zainteresowanie książkami, wedle których filmy, dla przykładu, zostały nakręcone. Tak w każdym razie było i z „Popiołem i diamentem” Andrzejewskiego, i z „Weselem” Wyspiańskiego. Filmy według tych dzieł zrealizował Andrzej Ważyda i oba przyjęte zostały przez publiczność francuską bardzo dobrze.

A na koniec lista najbardziej znanych i czytanych we Francji autorów polskich, w nawiasach podaje ilość przekładów: Gombrowicz (15), Mrozek (7), Witkiewicz (7), Lem (6), Rudnicki (5). MAREK

ECONOMIE

DES ATELIERS DE REPARATION POUR LES AUTOBUS. Chaque année le nombre des autobus va en s'amplifiant et, de ce fait un grand besoin d'ateliers généraux de réparation se fait sentir. Les réparations générales des autobus urbains s'effectuent à Stupsk ou à Lublin, actuellement ces ateliers sont débordés de travail aussi il fallait vite créer un troisième centre, il se trouvera à Nowy Sącz.

La construction a été entreprise en août dernier. Dans un premier temps, ces ateliers de réparation remonteront entièrement 2000 autobus et dès la fin des travaux 5000. Les premiers à être „remis à neuf” seront les autobus Jelcz, ensuite, quand les ateliers disposeront de pièces détachées, ce sera le tour des Jelcz-Berliet.

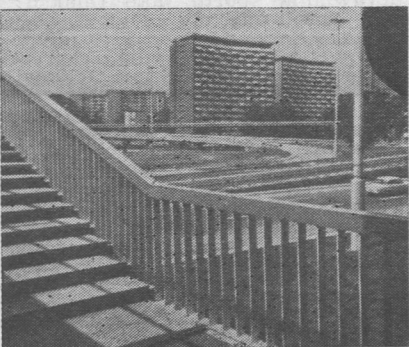
Il est à noter qu'outre toutes les installations indispensables, on a pensé à la sauvegarde de l'environnement naturel en aménageant des installations spéciales à cet effet. Le coût général de l'ensemble des travaux est évalué à 650 millions de zlotys.

DES PEPINIERS SOUS PLASTIQUE. Depuis quelque temps, dans l'exploitation forestière de Nawójwa près de Krynica, on procède à la plantation de plants de mélèzes qui sont ensuite recouverts d'un tunnel de plastique comme le font les maraichers pour les primeurs.

Cette forme appliquée aux pépinières forestières donnent d'excellents résultats. Abrisés sous ces serres-tunnels, les plants poussent vigoureusement; d'un are on obtient 150 000 plants alors que dans des conditions normales on atteint, pour la même surface, tout juste 10 000 plants.

CULTURE

UN LIVRE PRECIEUX POUR LA BIBLIOTHEQUE ROYALE. Le Château royal de Varsovie continue à être l'objet de dons précieux. Il s'agit cette fois d'un volume provenant des collections du Louis XIV, donc une édition du XVIIe siècle. Le volume est intitulé „Festiva ad capita annulmque de cursio a rege Ludovico XIV”. C'est un album de souvenirs des festivités qui se sont déroulées à la cour du roi en l'an 1622, il comprend soixante gravures et est magnifiquement relié de cuir. Edité en 1670 à un très faible tirage, le volume qui faisait partie de la bibliothèque du roi se retrouva cent ans plus tard en la possession de Michel Vorontchov qui le reçut de



Louis XV. On ignore comment il s'est retrouvé ensuite à Varsovie avant la première guerre mondiale. Il a été acheté il y a cinquante ans par un antiquaire, le dr Bronislaw Kristall, qui vient d'en faire don au Château. Ce grand collectionneur a déjà fait don de nombreuses gravures.

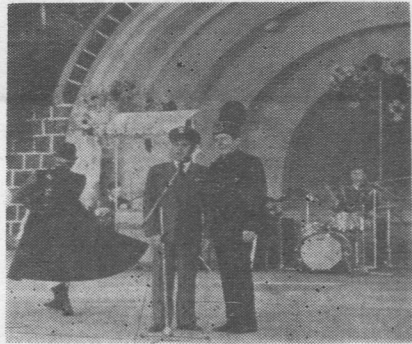
UN CINEMA POUR LES ENFANTS. Si, jusqu'à présent, certains cinémas consacraient des matinées pour les films pour l'enfance, aucune salle ne fonctionnait à plein temps pour eux. C'est fait, il est vrai, le samedi et le dimanche seulement, mais toute la journée. Et il faut dire qu'en semaine les enfants n'ont guère le temps de s'enfermer dans une salle obscure. Les billets d'entrée sont très bon marché. On pourra y voir tous les genres de films: dessins animés, marionnettes, longs métrages, etc... Indépendamment du programme en cours il y aura des concours et des tirages au sort de planches en celluloid des dessins animés. Bien sûr se sont le célèbre Colargol et „Bolek et Lolek” qui ont inauguré ce cinéma situé dans le Palais de la Culture à Varsovie.

DIVERS

LES HABITANTS DECIDENT EUX-MEMES. Stegny, un des nouveaux quartiers de Varsovie, a été l'objet d'une intéressante initiative quant à la conception plastique de l'ensemble. En effet, le Centre du Développement de la Technique et de la Construction „Warszawa” a demandé à plusieurs jeunes artistes-plastiques de faire différents projets pour l'aménagement décoratif des espaces entre les blocs. Ces artistes ont travaillé étroitement avec l'architecte en chef de la cité.

Ces aménagements qui concernent les lieux de repos, de jeux pour enfants etc... ont été soumis sous diverses formes aux habitants qui ont débattu des valeurs des différents projets et ont fixé leur choix par un vote. Rien n'a été fait à la sauvette, les habitants ont eu le temps de réfléchir et de soulever les „pour” et les „contre”. Le fait d'être directement engagé dans l'aspect futur des espaces verts du quartier, a mobilisé l'attention de presque tous les habitants.

EXPOSITION INTERNATIONALE DES AQUARIUMS A CHORZÓW. Dans le parc de la Culture et du Repos de Chorzów, s'est tenue la IIe Exposition internationale des Aquariophiles qui a réuni des exposants venus d'Autriche, Belgique, France, Luxembourg, Tchécoslovaquie, Danemark, Pays-Bas, Mongolie, RDA, RFA, Suède, Grande-Bretagne et URSS. On a pu y voir plus de deux cents plants aquatiques des plus étranges, comme par exemple la jacinthe aquatique ap-



pelée la malédiction de l'Afrique parce qu'elle envahit les cours d'eau au point de les rendre inavigables. Signalons que Chorzów est le berceau polonais de l'aquariophilie, c'est en cette ville que fut fondée, en 1909, la première Association polonaise des Amis des Aquariums.

UNE ECOLE DE PILOTES CIVILS. C'est arrêté. C'est à Rzeszów que sera installée la première école d'aviation de Pologne pour les civils. Cette école formera des pilotes et le personnel technique au sol. Ce sera la première école de ce genre dans les pays socialistes, aussi déjà les autres pays sont intéressés. C'est l'intensification du trafic aérien à l'intérieur du pays qui a nécessité la création de cette école.

Rzeszów a prévalu sur d'autres villes pour les conditions qu'elle offre dès maintenant: un aéroport moderne modernisé qui sera bientôt en mesure de desservir le trafic aérien international. L'édification des bâtiments de l'école demandera environ quatre ans.

DES FOURNISSEURS EN DETAIL. Les propriétaires des petits jardins de Wrocław n'ont pas eu à se soucier de l'écoulement des produits de leurs cultures. Comme bien souvent les récoltes de fruits et légumes dépassent les besoins personnels, c'était toujours un problème d'écouler la marchandise et chaque jardinier, aussi humble soit-il, n'aime pas gâcher. La Coopérative maraichère de Wrocław a désigné cinq boutiques et quatre points d'achat où les petits jardiniers peuvent vendre directement leurs produits. Chaque année, l'ensemble de ces jardiniers donnent environ neuf mille tonnes de fruits et légumes. Les jardiniers-amateurs sont contents et les clients aussi.

EN COURANT...

Des scientifiques des chaires de biologie et des sciences de la terre de l'Université de Łódź s'apprentent à gagner l'Afrique. Leur itinéraire sera de 20 000 km environ et passera par la RDA, RFA, France, Espagne, Gibraltar, Maroc, Algérie, Niger et Nigeria. Ils se déplaceront à bord d'un camion „Star-29” spécialement aménagé pour eux.

A Cracovie, un centre de la presse est en construction. Il accueillera toutes les rédactions des journaux de la ville. Outre les locaux pour les rédactions et les laboratoires de photographie, le centre comprendra une vaste imprimerie qui sera ouverte en 1976.

La localité de Zab qui est le village de Pologne posé à la plus haute altitude dans le pays et domine Zakopane, vient de bénéficier

d'une ligne d'autobus qui assure la liaison avec Nowy Targ et Zakopane. C'est grâce au travail bénévole de la population que la route a été construite.

Les chevaux arabes des haras de Janów Podlaski font carrière. L'étalon Pentagon a remporté les championnats de l'état du Nevada aux USA, Candiola a fait de même au Canada dans la province d'Alberta. L'étalon Etan d'abord vendu à la France, a été racheté par le metteur en scène américain Nicholls, il a été reconnu comme le plus bel arabe lors d'un concours et s'est vu attribué le titre de champion.

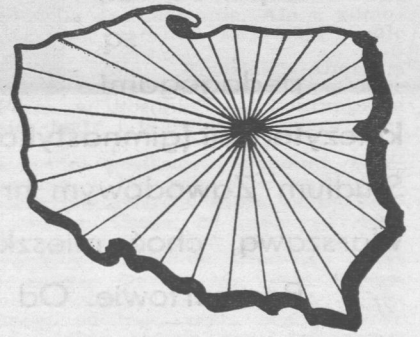
L'AIR DU TEMPS

Bien que la saison touristique soit en perte de vitesse avant le grand boom des sports d'hiver, les excursions en montagne continuent à rassembler les amateurs. Le roi des points culminants reste le Giewont, à Zakopane. Il bat tous les records d'affluence.

L'itinéraire touristique est fréquenté au point qu'on a l'impression de se trouver, en pleine saison, sur les Grands Boulevards, un samedi. Ce n'est pas exagérer de beaucoup si l'on considère qu'en une journée trois mille touristes passent par le Giewont. Si l'on sait que seulement vingt-cinq personnes sont en sécurité à son sommet on tremble quand on pense qu'à la fois, cent, cent cinquante personnes peuvent s'y retrouver, ce qui est chose courante.

D'accès relativement facile, le Giewont n'en reste pas moins une des montagnes les plus dangereuses à son sommet. Dans leur histoire, les sauveteurs de haute-montagne ont enregistré cent quatre-vingt grandes expéditions de secours. Tout touriste qui n'est pas tout à fait sûr de ses jambes ou de son équipement devrait le savoir, et aller contempler le Giewont d'en face, c'est-à-dire de la montagne Gubatówka, d'où on a une vue magnifique sur les Tatra.

Justement cette Gubatówka va avoir une concurrente, ce qu'elle ne doit pas regarder d'un mauvais oeil car elle aussi est surchargée. Il s'agit de la Galicowa Grapa au pied de laquelle est posé le village de Poronin. De cette hauteur on découvre aussi toute la chaîne de montagne et ses pentes sont également idéales à la pratique du ski. Dès cette année des remonte-pentes seront installés et, au sommet, on prévoit la construction de pavillons gastronomiques et d'un solarium. Cette montagne dispose encore d'un important atout, sur sa face nord la neige tient en général jusqu'en mai, parfois jusqu'à la fin de ce mois. Que tous les amateurs de ski se le disent!



En direct de Pologne

**W tym roku skończyli trzydziesty rok życia. Są rówieśnikami Polski Lu-
ruszył Port Północny, w stolicy oddano do użytku nowoczesną arterię kom-
nie tylko świadkami tych wydarzeń, ale czynnie uczestniczą w życiu Kraju
w wieku najbardziej produktywnym. Przedstawiamy kilkoro z nich, prac-
młode pokolenie. Kim są, co ich łączy oprócz roku urodzenia?**

Portrety trzydziestolatków

Połączyła ich muzyka Chopina w Żelazowej Woli



Bogdan
i Henryka
Majczykowie
mają
po 30 lat,
są
pedagogami

kinezyterapii (gimnastyka lecznicza) w Medycznym Studium Zawodowym nr 6 w Konstancinie pod Warszawą, choć mieszkają w dosyć odległym Rembertowie. Od roku p. Henryka jest na bezpłatnym urlopie macierzyńskim i zajmuje się wyłącznie swą córką – Anią. Mąż jej natomiast pracuje zawodowo i działa społecznie „za troje” – jak mawia p. Henryka.

Ma ku temu szczególne uzdolnienia. Jego pasją życiową jest niesienie pomocy ludziom cierpiącym na schorzenia narządów ruchu poprzez uprawianie różnych ćwiczeń, a zawodowo – kształcenie nowych kadr techników fizjoterapii.

Jako dobry specjalista mgr Bogdan Majczyk w bieżącym roku szkolnym był opiekunem i wychowawcą nowego – w skali europejskiej – wydziału techników biomechaników. Jest to klasa studentów, którzy mają zostać specjalistami w dziedzinie biomechaniki.

Dwuletnie Medyczne Studium Zawodowe nr 6 w Konstancinie istnieje od 10 lat. Posiada dwie grupy nauczycieli: 14-osobową nauczycieli etatowych i ok. 20-osobową – pedagogów prowadzących zajęcia w różnych oddziałach w Stołecznym Centrum Rehabilitacji Schorzeń Narządu Ruchu w Konstancinie – prowadzonym przez prof. Weissa. Mgr Majczyk prowadzi tam zajęcia praktyczne oraz z dziedziny wychowania fizycznego. Ponadto pracuje w Szkole Medycznej, działa społecznie w Towarzystwie Walki z Kalectwem, uzupełnia wiedzę specjalistyczną na różnych kursach dyplomowych.

Zarówno w swojej szkole „macierzystej” w Konstancinie, jak i wśród innych szkół medycznych w Kraju znany jest jako jeden z czołowych sportowców w piłce ręcznej i siatkówce. Jest bowiem p. Bogdan Majczyk nie tylko z zawodu nauczycielem gimnastyki leczniczej, ale i zamiłowanym sportowcem. Jak do tego doszło? – pytamy.

– Urodziłem się w 1944 r. w Łodzi, mieście znanym m. in. z tradycji sportowych. Już w szkole podstawowej, potem w Technikum Budowlanym nr 1 brałem udział w rozgrywkach piłki siatkowej jako zawodnik Klubu Sportowego „Star”. Właśnie ten klub dał mi też start zawodowy. Tuż po otrzymaniu świadectwa maturalnego zacząłem studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie na III roku po zdaniu egzaminów konkursowych z anatomii, biomechaniki, fizjologii i biologii rozpocząłem specjalizację w zakresie kinezyterapii. Dwa razy w tygodniu nasza 20-osobowa grupa przewożona była do konstancińskiego Centrum Rehabilitacyjnego Schorzeń Narządu Ruchu, gdzie odbywaliśmy zajęcia techniczne i praktyczne z pacjentami.

– Czy w grupie przyszłych kinezyterapeutów były także dziewczęta?

– Było ich 8, wśród nich moja rówieśniczka Henryka, pochodząca z ziemi krakowskiej, wychowana w Pucku, którą poznałem na początku studiów, podczas wycieczki do Żelazowej

Woli. Tam początkowo połączyło nas wspólne umiłowanie muzyki Chopina, potem śpiewu w Chórze Akademickim naszej uczelni, później – wspólny pobyt we wsi Ciche pod Zakopanem, gdzie obydwójce zbieraliśmy materiały do prac dyplomowych: Henryka na temat postaw dziecka ze wsi Ciche, ja o rozwoju fizycznym i sprawności dzieci z tej wsi.

– Dlaczego zafascynowała Was tak odległa od Mazowsza wieś podzako-piańska?

– Ponieważ byłem członkiem Koła Naukowego przy Akademii, które właśnie we wsi Ciche wspólnie z Uniwersytetem im. Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadziło pod patronatem UNESCO różnotematyczne badania naukowe. Szkoła licząca wówczas ok. 100 dzieci, położona z dala od traktów turystycznych, stanowiła bardzo ciekawy materiał badawczy. Zadziergnięte wówczas więzy z pedagogami i uczniami w Cichym owocują do dziś.

– Jak ułożyły się Wasze drogi życiowe po zakończeniu studiów?

Natychmiast pobraliśmy się, żona podjęła pracę jako nauczyciel kinezyterapii w ówczesnej Szkole Medycznej Techników Fizjoterapii – dziś Medycznym Studium Zawodowym nr 6 w Konstancinie. Ja zaś po dwóch latach pracy naukowo-dydaktycznej w Zakładzie Teorii Sportu na Akademii Wychowania Fizycznego zacząłem pracować również w Konstancinie, jako wykładowca pierwszego roku studiów, prowadząc równoległe zajęcia praktyczne w Centrum oraz dokształcając się w wielu dziedzinach medycyny.

– Czy zrezygnował Pan z czynnego uprawiania sportu jako relaksu?

– Absolutnie nie mogłbym bez tego żyć. Nasze Medyczne Studium Zawodowe ma także swoją „reprezentację” sportową. Uprawiam lekkoatletykę i w dalszym ciągu gram w siatkówkę. Nasz klub sportowy plasuje się na czołowych miejscach w rozgrywkach ogólnokrajowych, co stanowi dla nas niemały powód do dumy. – A tu, w Rembertowie, jak żyją Państwo na co dzień?

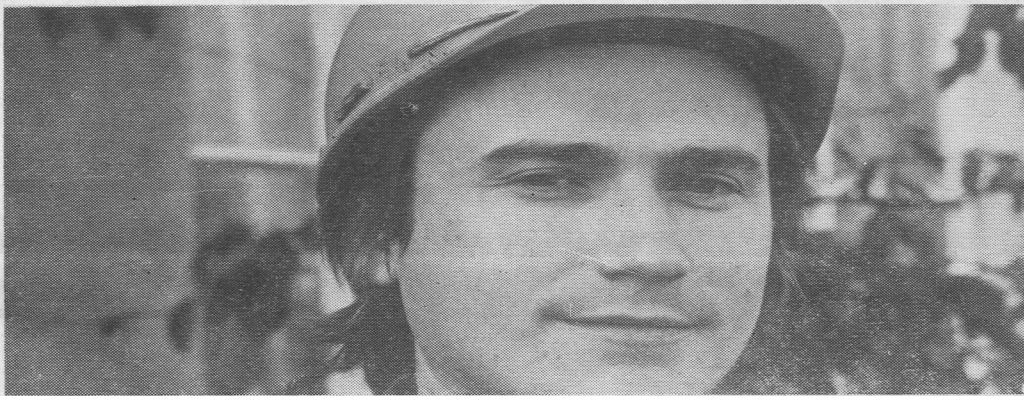
– Ja, niestety, wiele czasu poświęcam na dojazdy do miejsca pracy, żona zajmuje się dzieckiem. Jest to stan przejściowy. Jak każde młode małżeństwo oczekujemy na wymarzone mieszkanie spółdzielcze w Warszawie. Tymczasem – żona dzieli sukcesy w dziedzinie studiów... swego 51-letniego ojca, który właśnie kończy Wydział Ogrodnictwa Akademii Rolniczej w Warszawie, gdzie także na drugim roku studiuje jej 20-letni brat. A cała nasza rodzina wszystkie wolne chwile poświęca na słuchanie koncertów muzyki Chopina, która połączyła nas przed dziesięcioma laty. (KK)

udowej. W roku ich trzydziestych urodzin
munikacyjną – Trasę Łazienkowską. Dziś są
u. Znaleźli się obecnie w wieku twórczym,
ują w różnych dziedzinach, reprezentują

olatków

Leszek Zdziebkowski pracuje jako starszy mistrz na wydziale wyposażenia.

- Czy jest Pan może rówieśnikiem Polski Ludowej?
- Niestety. Dopiero w październiku skończyłem trzydziestkę.



Podnieść swoje kwalifikacje

– Z pewnością bardzo bym się ucieszyła, gdyby okazało się, że urodził się Pan 22 lipca 1944 roku, ale interesują mnie również sukcesy, droga do zawodu ludzi dwudziestodziewięcioletnich.

– Nie było na mojej drodze zawodowej nic nadzwyczajnego. Szczebel po szczebłu, w terminie zdobywałem wiedzę i stanowisko. Do szczecińskiej stoczni przyszedłem w 1962 roku zaraz po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej. Rozpocząłem pracę w charakterze elektryka i zapisałem się do Technikum Energetycznego...

– Sądziłam, że kontynuował Pan naukę w Technikum Budowy Okrętów?

– Proszę pani, u nas, w stoczni potrzebni są ludzie różnych specjalności. Ja pracując jako elektryk uważałem, że najodpowiedniejsza dla mnie będzie właśnie szkoła energetyczna. Po maturze otrzymałem stanowisko technologa na wydziale wyposażenia. Później zaliczyłem służbę wojskową i wróciłem do stoczni. Tu czekał na mnie etat technologa, ale wkrótce potem zostałem mistrzem, a od maja jestem starszym mistrzem.

– Czy często się zdarza, że 23-letni ludzie zostają starszymi mistrzami?

– Niezbyt często. Nie jest to może zjawisko powszechne.

– Ilu osobową załogą Pan dowodzi?

– Jest to zespół 100-osobowy. W nim do nas należy ogrzewanie, latem wentylacja pomieszczeń, a także oświetlenie pochylni, usuwanie wszelkich awarii. Praca jest odpowiedzialna i musimy do niej podchodzić poważnie.

– Z pewnością ma Pan wśród swojej załogi również starszych od siebie stażem

i wiekiem robotników. Jak układają się stosunki między wami?

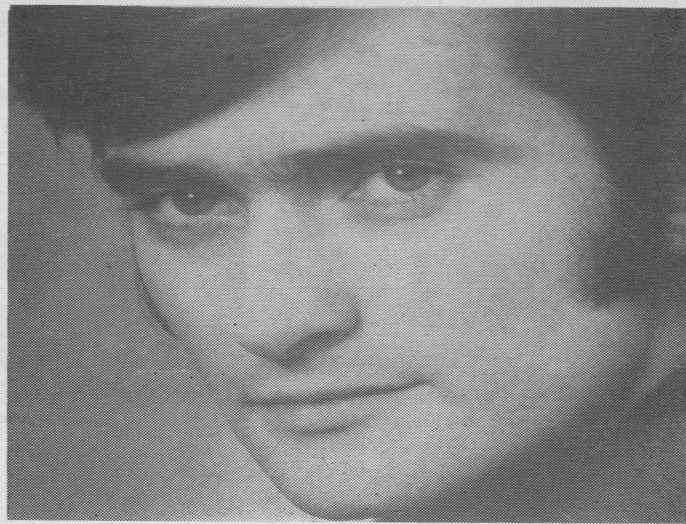
– Rzeczywiście, 25% naszej obsady stanowią ludzie mocno po trzydziestce. Współpracuje nam się bardzo dobrze. Jak mi wiadomo nie narzekamy na siebie. Przyjąłem zasadę pracy koleżeńskiej. Jestem poza tym w swoich poleceniach zawsze zdecydowany i konsekwentny. Bo zasadniczą sprawą jest to, żeby dobrze pracować. No cóż zdarza się, że musimy zostać po godzinach, wtedy mówię — „chłopaki, jest robota, trzeba zostać”. Jeszcze nigdy nie spotkałem się z odmową. My, wszyscy rozumiemy sytuację.

– Chyba się nie pomyli, jeśli powiem, że pański zawód przynosi Panu satysfakcję, że znalazł Pan miejsce w życiu.

– Miejsce w życiu? No z pewnością, jestem od dwóch lat żonaty, mamy piękne mieszkanie, samochód. Ale to jeszcze nie wszystko, bo chcę dalej się uczyć. Właśnie wybieram się na studia, będę zdawał na Wydział Elektryczny Politechniki Szczecińskiej. Mówią, że chcę dorównać żonie, która skończyła Akademię Medyczną, jest lekarzem. Nie o to chyba chodzi. Od dawna zdaję sobie sprawę z tego, że czasy się zmieniają, że technika wciąż się rozwija, że moje przygotowanie ze szkoły średniej nie wystarczy, abym mógł sobie ze wszystkim poradzić w pracy.

– Czy da Pan sobie radę, studia zaoczne, to nie przelewki, rano praca, wieczorem nauka, to pięć lat ciężkiej harówki?

– Wiem o tym, ale czuję się na siłach. Nie na darmo przecież włożyłem kask stoczniozca przed 12 laty. (eb)



Wybrałem zawód aktora

Jest wysoki, szczupły, ma delikatne rysy i zielone oczy. Chcąc nie chcąc Olgierd Łukaszewicz ma sylwetkę klasycznego amanta. Wydaje się, że to trochę go denerwuje, bo właśnie nie przepada za postaciami amantów.

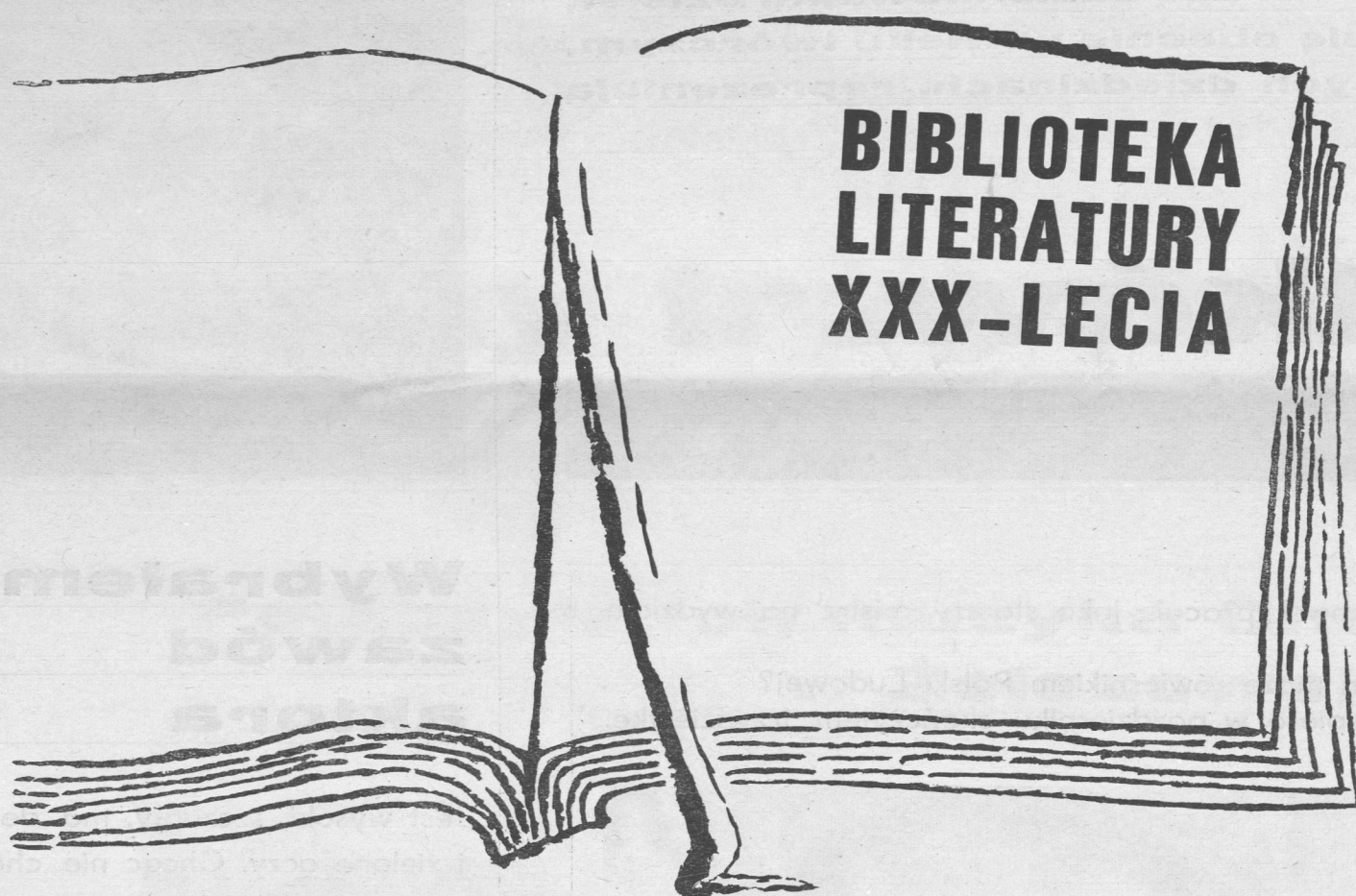
Urodził się 28 lat temu na Śląsku. Kiedy zastanawia się nad przebiegiem swojej kariery aktorskiej stwierdza, że wszystkie jego poczynania były słuszne i że poszczególne jej okresy jakoś się układały. Najpierw była decyzja o zostaniu aktorem. W szkole lubił deklamować wiersze, brał udział w ruchu recytatorskim. Miłość do poezji mogła z niego zrobić polonistę. Przyznaje, że zapał do sceny nie wystarczyłby, gdyby nie to, że jego brat — bliźniak — Jerzy, nie okazał ogromnego uporu w dążeniu do uzyskania zawodu operatora filmowego, upór ten udzielił się Olgierdowi. Popierając się wzajemnie posuwali się naprzód i równolegle doszli do celu.

W Krakowie Olgierd skończył wyższą szkołę aktorską. Tam też zaczął występować na scenie w rolach amantów w sztukach Fredry, Moliera... Już na studiach miał okazję zapoznać się z filmem, ale — jak twierdzi — to reżyser Kazimierz Kutz dał mu dopiero wielką szansę — prawdziwy start, o którym marzy każdy młody aktor. Został bohaterem doskonałego filmu pt. „Sól ziemi czarnej”, w którym akcja rozgrywa się w czasie pierwszego powstania śląskiego w roku 1920. Jego kreacja była pełna młodzieńczego zapału i szczerości. Miłe wspomina ten film i stwierdza, że dużo zawdzięcza reżyserowi Kutzowi. Praca z nim więcej mu dała niż szkoła aktorska. Z natury jest bardzo skromny, nieraz odczuwał treść. Nawet po uzyskaniu dyplomu radzono mu zrezygnować z zawodu aktorskiego. Na planie sztuczność jest niemożliwa, oko kamery jest ostre, nie pozwala na udawanie. Ale z pomocą reżysera i dzięki własnemu uporowi zwyciężył swoje słabości.

Przyszły inne dobre, głośne role: „Brzezina” Andrzeja Wajdy według Jarosława Iwaszkiewicza, nowe spotkanie z Kutzem w filmie „Perła w koronie” — kontynuacja „Soli ziemi czarnej”. Dalej teatr i telewizja. Kariera więc przebiegała pomyślnie.

Obecnie Olgierd Łukaszewicz postanowił dokonać przełomu. Odmawia występowania w łatwych, mało ambitnych rolach, widząc w nich niebezpieczeństwo, które zahamowałoby jego rozwój jako aktora. Czuje, że musi postawić przed sobą inne zadanie, aby móc pójść dalej, aby nie zamykać się tylko w kręgu ról amantów. Chce się wcielić w postacie o zupełnie innym charakterze, gdzie psychika bohatera jest skomplikowana. Szuka w karierze aktorskiej czegoś innego, różnego od tego, czym jest sam. To świadczy o wymaganiach, jakie stawia sam sobie, aby osiągnąć wyższy stopień aktorstwa.

Okazja dla pożądanego przełomu, to otwarcie w Warszawie Teatru Powszechnego na Pradze. Dyrektorem artystycznym teatru został Zygmunt Hübner; znany reżyser krakowski. Zapewnił on sobie współpracę m. in. z takimi reżyserami jak: Konrad Swinarski i Andrzej Wajda. Oczekuje Łukaszewicz odtworzenia roli bohatera współczesnego. Ale na razie będzie romantycznym Chopinem w sztuce „Lato w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza. (wn)



To wybór najlepszych książek polskich pisarzy, które zostały wydane w minionym XXX-leciu! To przegląd twórczości najlepszych polskich autorów współczesnych!

Można je nabyć w firmie:

LA BOUTIQUE POLONAISE
 25, rue Drouot, 75009 PARIS
 tél. 770-83-37

A oto kilkanaście tytułów z tego cyklu:

K. O. Borchard — Znaczy kapitan (438 str.)	cena 16,25 F
T. Breza — Spiżowa brama (492 str.)	„ 12,20 „
M. Choromański — W rzecz wstąpić (488 str.)	„ 13,40 „
K. Filipowicz — Biały ptak i inne opowiadania (334 str.)	„ 8,15 „
J. Iwaszkiewicz — Sława i chwała (3 tomy)	„ 30,50 „
J. Iwaszkiewicz — Wybór opowiadań (252 str.)	„ 9,75 „
M. Jastrun — Rzecz ludzka (230 str.)	„ 8,15 „
T. Konwicki — Sennik współczesny (324 str.)	„ 8,15 „
J. Kurek — Janosik (3 tomy)	„ 30,50 „
S. Lem — Eden (264 str.)	„ 7,30 „
T. Łopalewski — Kaduk, czyli wielka niemoc (548 str.)	„ 16,25 „

W. Machejek — Rano przeszedł huragan (258 str.)	„ 6,10 „
J. Morton — Mój drugi ożenek (324 str.)	„ 10,15 „
W. Myśliwski — Pałac (178 str.)	„ 5,70 „
E. J. Osmańczyk — Był rok 1945 (546 str.)	„ 12,20 „
S. Otwinowski — Własna wina (336 str.)	„ 8,95 „
J. Parandowski — Zegar słoneczny (172 str.)	„ 6,50 „
T. Parnicki — Tylko Beatrycze (128 str.)	„ 10,15 „
E. Paukzta — Wszystkie barwy codzienności (486 str.)	„ 12,20 „
K. Pruszyński — Opowieści (294 str.)	„ 8,15 „
W. Szymborska — Wybór wierszy (190 str.)	„ 6,10 „
J. Tuwim — Kwiaty polskie (258 str.)	„ 16,25 „
M. Wańkiewicz — Ziele na kraterze (440 str.)	„ 11,40 „

Wyłącznym eksporterem polskich książek, map i albumów, które można otrzymać w firmie La Boutique Polonaise, jest:



Centrala Handlu Zagranicznego
ARS POLONA-RUCH
 00-068 Warszawa Krakowskie Przedmieście 7 POLSKA



Wielka wystawa plakatu w Musée d'Art Moderne

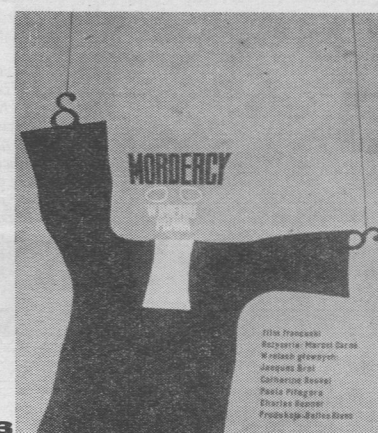
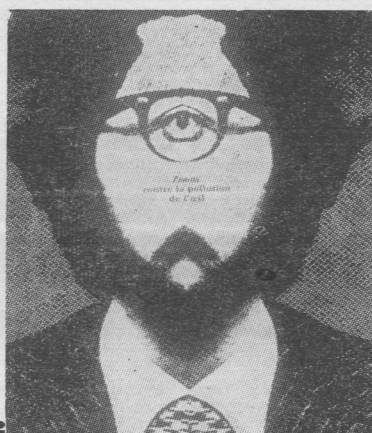
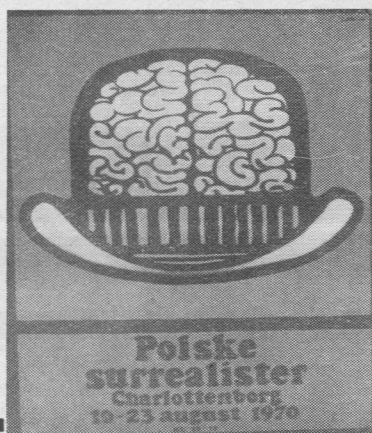
W Muzeum Sztuki Nowoczesnej miasta Paryża odbywała się ostatnio wystawa polskiego plakatu. Nad tą okazałą imprezą artystyczną objął protektorat rząd polski i rząd francuski. Do Komitetu Honorowego francuskiego wchodził p. Jean Sauvagnargues — minister spraw zagranicznych, p. Michel Guy — sekretarz Stanu do Spraw Kultury, p. Louis Dauge — ambasador Francji w Warszawie, p. Yves Milhoud — przewodniczący Rady Miejskiej miasta Paryża, p. Jean Verdier — prefekt Paryża, p. Jean Legaret — przewodniczący Komisji Spraw Kulturalnych miasta Paryża. W skład polskiego Komitetu Honorowego wchodził: p. Stefan Olszowski — minister spraw zagranicznych, p. Tadeusz Kaczmarek — wiceminister kultury i sztuki, p. Emil Wojtaszek — ambasador Polski w Paryżu, p. Jerzy Majewski — prezydent miasta Warszawy, p. Jan Krzyżanowski — dyrektor do Spraw Kultury i Sztuk Pięknych miasta Warszawy. Wystawę zorganizowano w ramach umowy kulturalnej polsko-francuskiej w oparciu o zbiory Muzeum Plakatu w Wilanowie.

Plakat polski jest popularny w Polsce, we Francji, w świecie. Każdy kto interesuje się Polską i sztuką polską, słyszał na pewno nie raz o wybitnych osiągnięciach polskich artystów w tej dziedzinie. Prasa światowa powtarza niezmiennie najwyższe pochwały pod adresem autorów polskich plakatów, które już od kilkudziesięcioleci są czymś więcej aniżeli środkami propagandy: są dziełami sztuki. W oparciu o zdobycze kubizmu, futuryzmu, realizmu, sztuki opartej na elementach mechaniki, złudzeń optycznych itd. stworzone zostały nowe walory estetyczne i plastyczne.

Na wystawie zwraca uwagę „Warszawa” Tadeusza Trepczyńskiego, plakat wykonany w 1952 r., jeden z najstarszych, jakie wystawiono w Musée d'Art Moderne. Z innych twórców wystawiono m. in. plakaty Jana Lenicy, Juliana Pałki, Wojciecha Zamecznika, no i — przede wszystkim — Romana Cieślewicza.

Obok tych dzieł wystawiono bardzo wiele zupełnie odmiennych, pełnych humoru, pogody, czasami naiwności, często ironii. Nazwisko Eryka Lipińskiego jest również często cytowane przez krytyków. Z liczby natomiast plakatistów o inspiracji surrealistycznej, wymieniany był Franciszek Starowiejski.

Zwiedzający wystawę nabyć mogli katalog, bardzo ładnie wydany, zawierający dużo reprodukcji. Na okładce zamieszczono znakomity plakat Romana Cieślewicza przedstawiający duże ręce i głowę, podzieloną symbolicznie na dwie części niebieską pionową kreską.



„Dzieła te nie wymagają wielkiego formatu — pisze z okazji wystawy polskiego plakatu w Paryżu Geneviève Breerette w „Le Monde” — ani wielu kolorów, aby były potężne. Najlepsze z nich są może nawet te, które używają czarnego i białego, z pomocą lub bez pomocy środków fotograficznych...”



1 Jeden z plakatów Jana Lenicy

2 Plakat Romana Cieślewicza

3 Plakat Jerzego Flisaka

4 Roman Cieślewicz (z prawej) i Jan Lenica

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Pomimo iż nie ma już dziś ludzi, którzy ośmieliliby się twierdzić, że kobiety są istotami gatunkowo gorszymi od mężczyzn, kobiety uważają, że po starciu dzieje się im krzywda i nieustannie okazują brzydkie położe rodzaju ludzkiego niezadowolone. Françoise Peretti, jedyna kobieta biorąca udział we francuskiej ekspedycji na Antarktydę, zwróciła się do właściwych władz w Paryżu z zapytaniem, czy jest zobowiązana do cerowania spodni i skarpetek swym kolegom. Odpowiedź nie jest jeszcze, niestety, znana, ale za to po całej Francji rozniósł się inna ciekawa wieść, mianowicie informacja o powołaniu do życia w nadsekwanskiej stolicy kobiecego wydawnictwa, które zamierza poświęcić się publikowaniu i upowszechnianiu książek propagujących hasło wyzwolenia kobiet spod jarzma męskiego. Wiadomo Wam z pewnością także, iż grupa członkiń tak zwanego Ruchu Wyzwolenia Kobiet ogłosiła w ostatnich czasach straszny strajk, który polegał na tym, iż małżonkowie tych działaczek nie mogli przez szereg nocy wypełniać swoich obowiązków małżeńskich.

Kobiety skarżą się na chłopów i zapalają żagiew buntu, ale chłopcy też znoszą od niewiast krzyż pański. Na Śląsku na przykład jeden gospodarz był tak poniewierany przez żonę, że niedawno temu wprowadził wieczorem po powrocie z knajpy konia do swej znajdującej się na pierwszym piętrze sypialni. W ten właśnie rozpaczliwy sposób postanowił bowiem nieszczęśliwy zaprotęstować przeciwko tyrańskiemu postępowaniu małżonki,

która odnosiła się doń jak do zwierzęcia roboczego. Wprowadzenie kobiety na pierwsze piętro nie nastąpiło na szczęście biedakowi większych trudności, ale oczywiście powrót bydła przysporzył mu niemało kłopotu. By sprowadzić konia na dół trzeba było zainstalować specjalną pochylnię. Oto do czego potrafią nieraz doprowadzić kobiety.

Gazeta, z której się o tym dowiedziałem, ochrzciła bohatera tej przygody mianem „kowboja z Rudy”. Dlatego z Rudy, że to zdarzenie miało miejsce w Rudzie Śląskiej. Dlaczego krajowi dziennikarze przezwali tego rudzianina kowbojem? Może tylko dla sportu. Ale może też dlatego, że wie- dzą, iż w ojczyźnie kowbojów mężczyźni mają ze swoimi żonami dokładnie taki sam krzyż pański, jak ów nieborak z Rudy. Czy mówię poważnie? Jasne, że tak. Los amerykańskich małżonków staje się coraz bardziej żalony. Znalazła się nawet kobieta, która odważyła się stanąć w ich obronie. Jest nią profesor medycyny Uniwersytetu w Kalifornii, pani Jessie Marmorston. „Za każdym Amerykaninem znajduje się żona, a często również teściowa, które popędzają go bezlitośnie do zarabiania coraz większej ilości pieniędzy, głównie po to, by zaspokoić swoje własne ambicje — oświadczyła ta uczona oredownicza chłopów. — Niektóre robią to tak gorliwie, że wśród mężczyzn notujemy coraz więcej zgonów spowodowanych przemęczeniem. Po całym dniu ciężkiej pracy wielu mężczyzn musi myć naczynia, szczerkować podłogi, wyprowadzać psa na spacer i wciąż narażeni są na nieprzyjemne uwagi towarzyszy swojego losu. Czują się tak samotni i poniżeni, że padają pastwą agitatorów i wstępują do Stowarzyszenia Uciśnionych Mężów”.

Uwagi pani profesor potwierdził sędzia nazwiskiem Burchett, który odezwał się do amerykańskiej i światowej opinii publicznej w te słowa: „Wśród mężczyzn jest trzykrotnie więcej samobójstw niż wśród kobiet. Poza tym w Stanach Zjednoczonych jest dziewięć milionów wdów — trzy razy więcej niż wdowców. Są to w większości małżonki nieszczęśliwych samców zmarłych w kwiecie wieku”.

Jak widzicie, sytuacja jest niewesoła. Z jednej strony coraz szersze zacięgi rekrutuje wśród naprawde czy rzekomo, sam nie wiem, gnębnionych niewiast wojowniczy Ruch Wyzwolenia Kobiet, a z drugiej werbuje do swoich szeregów naprawde czy rzeko-

mo, sam nie wiem, maltretowanych chłopów Stowarzyszenie Uciśnionych Mężów. Myślę, że jako miłośnicy pokoju, powinniśmy zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby nie dopuścić do starcia między tymi dwiema straszliwymi i rozwścieczonymi na siebie potęgami.

Lecz co właściwie leży w naszej mocy? Co my, biedni pacyfiści, możemy zdziałać? Właściwie nic. Chyba żebyśmy zaczęli masowo wstępować w ślady Jamesa Morrisa.

Co to za jeden? Otóż jest to — a raczej był to — Brytyjczyk, ceniony dziennikarz i pisarz, ojciec pięciorga dzieci, który w wieku czterdziestu pięciu lat poddał się w Casablance dziwnej, niesłychanej operacji. Operacji, w wyniku której przedzierzgnął się w kobietę.

Operacja ta dokonana została dwa lata temu, a w tym roku ukazał się na francuskich półkach księgarskich utwór zatytułowany „Zagadka”, w którym pani Morris opowiada historię swego życia. Z książki tej dowiadujemy się, że James Morris (czyli obecna pani Morris) już w szóstym roku życia usławił siebie, że abso- lutnie nie ma powołania do męskości, że przez całe życie namiętnie tęsknił do kobiecości, że uważa się obecnie za „szwagierkę” swojej żony i że odnosi wrażenie, iż wyprzedził swoją epokę.

Gdyby wszystkie chłopcy poszły to- rem Jamesa Morrisa, wiszący aktualnie na włosku konflikt między Ruchem Wyzwolenia Kobiet a Stowarzyszeniem Uciśnionych Mężów na pewno udałoby się zażegnać, bowiem zniknęłyby zarówno ciemniący, jak i ciemniejący mężczyźni, i ludzkość składałaby się z samych kobiet, a w dodatku niewiasty miałyby pełno „szwagierek”, z którymi mogłyby rajcować, ile tylko wlezie. Co o tym sądzicie? Może byście się tak, chłopcy kochane, przejechali w stronę Casablanki?

A ja? Ja nie mogę. Ja zostanę w domu. Wcale nie dlatego, że moja twierdzi, iż jeśli poddam się takiej operacji jak ta, którą przeszedł James Morris, przeobrażę się w babę-jagę. Nie. Dlatego, że jeden przynajmniej chłop musi przecież na naszej planecie zostać. Choćby po to, aby od czasu do czasu zaklął kilka razy naszym narodowym „psiakrew” i uciszył kobiety i ich „szwagierki”.

Bywajcie zdrowi, Drozdzy moi.

JOZEF GRZYBEK

MECENAS RADZI

PAN I. C. AUCHEL
(PAS-de-CALAIS)

Ojciec wdowiec, obywatel polski, zapisał przed śmiercią cały dom swojej siostrze, która się nim zajmowała przed śmiercią. Czy zapis ten jest ważny, ze względu na istniejące dzieci z małżeństwa?

Nie mogą być wydziedziczone testamentem dzieci spadkobiercy, małżonek

PORADY STAREGO ZIELARZA

Głód witamin

Brzydko pachnący pot stał się po wojnie problemem w skali niemal światowej. Najpoczytniejsze pisma ilustrowane pełne są ogłoszeń o „dezodorantach” cudownie działających, ale... odór od nich na stałe nie ustępuje, ciągle wraca i ciągle jest zmo- rą osoby, która na to cierpi.

Przyczyną podstawową nadmiernego pocenia się jest wygłodzenie witaminowe. Można je usunąć tylko codziennym jądaniem surówek, zwłaszcza z

czarnej rzepy, buraków, szpinaku, selera, białej kapusty, kalafiora, kiszzonej kapusty, marchwi, cebuli itp.

Oprócz tego warto pamiętać o lekach naszych babek — jadać drożdże piekarskie (3—4 dkg dziennie), pić tran i nie stosować stale tego samego tłuszczu; najbardziej przyswajalny jest olej lniany.

Dość często zdarza się, że przyczyną wygłodzenia witaminowego jest niestrawność. Należy sobie wówczas przypomnieć takie przyprawy trawienne, jak: kminek (carvi officinal) — najlepiej mielony razem z majerankiem (marjolaine), koperek (fenouil vert), pieprz, chrzan itp., które zapewniają dobre trawienie.

Dostarczanie witamin naszemu organizmowi za pomocą ziół jest proste, bo już doskonale wiemy, jakie zioła i jak zazywane będą najskuteczniejsze. A więc przede wszystkim — pokrzywa (grande ortie). Jej działanie przemianowe, przeciwukrzycowe, mo-

we obywateli polskich są rozpatrywane przez sądy francuskie. Sądy te nie zawsze stosują prawo ojczyście spadkobiercy. Orzecznictwo sądów francuskich dzieli masę spadkową na majątek nieruchomy i majątek ruchomy. Dla nieruchomości stosuje się prawo Kraju, w którym znajduje się nieruchomość. Natomiast majątek ruchomy podlega ustawie zamieszkania cudzoziemca, a więc w danym przypadku prawu francuskiemu. Zachówek „réserve légale” wedle art. 913 kodeksu cywilnego francuskiego, wynosi połowę majątku spadkodawcy, jeżeli pozostawi po swojej śmierci jedno dziecko, 2/3 majątku, jeżeli pozostawi po swojej śmierci dwoje dzieci i wreszcie 3/4 majątku, jeżeli pozostawi troje lub więcej dzieci.

czopędne, przeciwkrwotoczne razem wzięte nie jest tak silne, jak działanie odżywcze. Człowiek od pokrzywy nie tyje, ale — w przypadku, gdy brzydko pachnący pot daje znać o złym stanie zdrowia — wystarczy zazyć jedną łyżkę suchej sproszkowanej pokrzywy dziennie (rozmięszać w małej ilości wody, można dosłodzić i pokłnąć), aby ten przykry zapach znikł w ciągu kilku dni.

Drugi bardzo dobry środek wzmacniająco-witaminowy, to mielone nasienie kozieradki (fenugrec), które w niewielkiej ilości można dodawać do białego sera, razem z papryką. Dobrze robi również herbata z dziurawca (millepertuis officinal) z małym dodatkiem mięty (menthe poivrée).

Przy nadmiernym zaś poceniu do tych środków należy dodać mielony liść orzecha włoskiego (noyer commun), który zazywać należy w tej samej ilości i w ten sam sposób, co mielona pokrzywa.

Rady od serca

SZANOWNNA PANI ANNO!

Dostałam nasz „Tygodnik” z „Radami od serca” i od razu zobaczyłam moją prośbę wydrukowaną z podpisem „Strapiona siostra”. A więc chodziło o moją siostrę, która cierpi prześladowania starego męża już niezdolnego gospodarować na polu. Mąż stary, siostra chora, dwie dziewczynki — 15 i 18 lat — nie mają chęci pracować na polu. Więc bieda i nędza. Byłam tam na wiosnę i to widziałam. Mąż nie kupi ani porządniejszego mebla, ani garnka, komorę zamyka przed żoną. Córki dorastają, ale chcą uciekać z takiego domu, bo im wstyd. Ojciec nawet porządku nie daje zrobić. Może Pani coś poradzi? Podaj adres siostry. Do siebie siostry nie mogę sprowadzić, bo też choruję i oboje z mężem już jesteśmy na rencie.

STRAPIONA SIOSTRA

DROGA PANI!

Dziękuję za adres. Spróbuję w jakiś sposób pomóc. Nie ręczę za skutek. Ale w każdym razie będę się starała znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji. Jak wynika z Pani listu, na pomoc materialną ze strony Pani nie można raczej liczyć. Proszę więc cierpliwie czekać na jakąś wiadomość. Wolałabym jednak mieć Pani dokładny adres, bo może będę chciała napisać bezpośrednio. Proszę więc przysłać mi adres. Pozdrawiam serdecznie.

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Proszę mi pozwolić napisać parę słów. Nie jestem waszym prenumeratorem, ale „Tygodnik” czytam bez przerwy od pierwszego numeru. Najbardziej interesują mnie strony z listami pana Grzybka, porady starego zielarza, porady Pani Anny i ostatnia stroniczka z humorem. Ale prędko uciekam od stroniczki, na której są wiadomości sportowe, a mój sąsiad powiada mi, że to wszystko dla bab, co ja czytam, a sam, gdy tylko weźmie pismo, szuka najpierw sportu. Więc wygląda na to, że jeden lubi starego Wojciecha, a drugi jego córki. Ja myślę, że komu się nie podoba rubryka porad Pani Anny, powinien uciekać od nich, jak ja uciekam od sportu. A kto lekceważy sobie porady Pani Anny, tego proszę, aby rozsądnie ocenił odpowiedź Pani Anny na list czytelniczki z podpisem Strapiona Siostra w nr 37 TP. Bardzo o to proszę. STAŁY CZYTELNIK

MILY PANIE!

Dziękuję za obronę. Myślę, że Pan ma rację. Różne są gusta i różne zamiłowania. Jedni lubią to, inni tamto. Dlatego właśnie staramy się, by w naszym „Tygodniku” była różnorodność form i tematów. Zresztą — jak już nieraz pisałam — nigdy nie obrażam się za słowa krytyki i uwagi Czytelników. Przeciwnie, proszę o nadsyłanie ich jak najwięcej. Oczywiście, że takie listy powinny być uytymowane, poważne, a nie pisane tylko po to, by sprawić komuś przykrość. Ale, jak wszyscy mogą stwierdzić, ja publikuję nawet takie, które nie są przyjemne i tak czynić będę nadal. Dziękuję.

ANNA



La semaine des Jeunes

UN PEU? BEAUCOUP? PASSIONNEMENT?

A Cracovie, cette ancienne capitale de la Pologne miraculeusement épargnée par la guerre, il y a au pied du mont Wawel — celui-là même sur lequel se dresse le château des rois de Pologne — une caverne que l'on appelle la Grotte du Dragon. Suivant une légende qui remonte jusqu'aux siècles les plus reculés, cet antre servait anciennement d'abri à un basilic, c'est-à-dire à un gigantesque reptile qui pouvait tuer par son regard. Selon cette même légende, ce monstre aurait été tué par Krakus, chef mythique de plusieurs tribus slaves et fondateur de la ville de Cracovie.

C'est vers l'an six cent que Krakus aurait débarrassé ses compatriotes de cet animal fantastique et terrible. A la même époque, dans ce même nord de la France au début

du vingtième siècle où l'histoire devait déposer une couche d'alluvion polonaise, une femme fut attachée par les cheveux, un bras et une jambe, à la queue d'un cheval indompté qui mit son corps en lambeaux. Cette femme était l'épouse du roi franc Siebert. Elle se nommait Brunehaut. La route où elle fut suppliciée existe toujours et porte son nom. On l'appelle la chaussée Brunehaut.

Pourquoi est-ce que je vous entretiens sur ce sujet? Pourquoi est-ce que j'évoque l'ombre du dragon de Cracovie et celle du coursier mérovingien qui dilacéra l'infortunée Brunehaut? Pour attirer votre attention sur le fait que nous qui avons vu le jour en France ou en Belgique, mais qui descendons de familles polonaises, nous sommes le lieu de ré-

sonance de deux cultures, de deux structures affectives, qu'en nous le fleuve de l'histoire française partage quotidiennement le lit du fleuve du passé millénaire de la Pologne, et vice versa.

Krakus ignorait jusqu'à l'existence de la reine Brunehaut. Le regard meurtrier du basilic qui semait la mort dans la région de Cracovie ne s'est jamais posé sur le cheval qui mit en pièces la femme du roi Siebert. Et pourtant actuellement ce quatuor vit ensemble. Dans mon imagination.

Je suis persuadée que dans votre imagination à vous il se passe des choses analogues. Je suis sûre que dans votre univers mental l'aigle blanc de Pologne dialogue avec le coq gaulois et que les personnages des fables et des légendes polonaises que vous ont léguées vos grands-parents marivaudent avec les héros des contes de Perrault. Je mettrais ma main au feu qu'il existe dans votre imagination un corridor dérobé qui fait communiquer le Louvre avec le château royal de Cracovie et celui de Varsovie. Je suis certaine qu'il arrive à votre pensée de faire la navette entre les noms des monarques, des grands capitaines, des savants, des écrivains, des musiciens et des artistes polonais et français. Et j'estime comme vous qu'il est permis de concevoir la plus grande aventure de l'esprit comme un voyage de ce genre.

„Un livre — dit Jean-Paul Sartre — n'est rien qu'un petit tas de feuilles sèches, ou alors une grande masse en mouvement". On peut également appliquer cette réflexion à tous les journaux, y compris „La Semaine Polonaise" et sa fille, „La Semaine des Jeunes". „La Semaine des Jeunes" est-elle une grande masse en mouvement? Touche-t-elle ses lecteurs lorsque sa rédactrice en chef parle du couloir dérobé qui unit le Louvre au Wawel et tente d'explorer le psychisme des descendants des vieux immigrés polonais? Est-elle devenue, comme je l'espère, une sorte de lubrifiant dans le fonctionnement de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise? Comment l'aimez-vous? Un peu? Beaucoup? Passionnément? Alors, envoyez-lui de fois à autre de vos nouvelles. D'accord?

Comme à l'accoutumée, je termine ma causerie par une phrase qui, comme vous l'avez certainement remarqué, commence comme le célèbre sourire de la Joconde.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJE

JANUSZ SŁONECKI — ul. Olejniczaka 18-a, 41-982 Bytom — zwrócił się do redakcji „TP" o zamieszczenie jego adresu w celu nawiązania przyjacielskiego kontaktu z Rodakami zamieszkałymi we Francji i Belgii. P. Janusz proponuje wymianę znaczków pocztowych i widokówek. Odpowiedz na każdy list.

HELENA PYZIK — Sciejowice 2, 32-060 Liszki — jest 17-letnią uczennicą szkoły średniej. Interesuje się muzyką, sportem i filmem, zbiera widokówki oraz foty piosenkarzy i aktorów. Byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby ktoś z młodzieży polonijnej z Francji, Belgii lub Holandii zechciał do niej napisać.

JACEK SURKOW — ul. Warszawska 22, 62-020 Swarzędz, woj. poznańskie — ma 17 lat i uczęszcza do drugiej klasy licealnej, interesuje się biologią i filmem, zbiera znaczki pocztowe i płyty. Chciałby nawiązać koleżeńską korespondencję z rówieśnikami.

JERZY GORZĄDOWSKI — Aleja Wyzwolenia 20, Wałbrzych — jest zbieraczem okazów geologicznych. Ambicją i marzeniem każdego zbieracza jest posiadanie jak najpiękniejszej i najpełniejszej kolekcji — konieczna do tego jest wzajemna wymiana okazów. P. Jerzy Gorządowski posiada min. skały, kryształy oraz kamienie półszlachetne z różnych okresów geologicznych z terenu Dolnego Śląska i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chętnie wymieni na różne kryształy i rudy metali, jak i na kamienie półszlachetne.

ZBIGNIEW WIŚNIEWSKI — ul. Piastowska 100/D/78, 80-358 Gdańsk — pisze do redakcji: „Z zawodu jestem nauczycielem języka polskiego. Mam lat 36. Interesuję się filmem, piszę scenariusze do filmów animowanych dla dzieci, amatorsko kręczę filmy. Interesuję się również muzyką i turystyką. Będę bardzo szczęśliwy z nawiązania kontaktu z Rodakami z Francji lub Belgii".

LECH TKACZ — ul. Konopnickiej 8, 26-600 Radom — jest stałym czytelnikiem „Tygodnika" i za pośrednictwem naszego pisma chciałby nawiązać przyjacielską korespondencję z młodzieżą z Francji. Ma 19 lat i jest absolwentem technikum. Interesuje się problemami młodzieży naszych francuskich przyjaciół. Lubi sport, kolekcjonuje widokówki i zdjęcia sportowców. Odpowiedz na każdy list.

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

Zeszłej zimy do klubu kolarskiego w Bruay-en-Artois (Pas-de-Calais) zgłosiła akces grupa okolicznych licealistów, w skład której wchodził m. in. szesnastoletni Marc Owczarczak z sąsiadującego z Bruay o miedzę Houdain. Młody ów adept sportu rowerowego jął z miejsca zawzięcie trenować. Regularnie co niedzielę przejeżdżał sześćdziesiąt kilometrów. Zaś poczynając od kwietnia rb. zaczął także brać udział w wyścigach i uzyskiwać w nich bardzo dobre wyniki. Dwa razy zajął piąte miejsce, raz stanął u mety zaraz po zwycięzcy, a ostatnio wygrał zawody, zorganizowane pod miastem Hazebrouck. Należy również wiedzieć, że choć Houdain dzieli od Hazebrouck znaczna odległość, Marc Owczarczak udał się na miejsce startu na rowerze, co także — jako że dziś niewiele już kolarzy tak po-

stepuje — stanowi coś w rodzaju wyczynu. Oczywiście, kierownicy klubu kolarskiego z Bruay-en-Artois pokładają w naszym młodym rodaku z Houdain wielkie nadzieje.

Nazwisko Bronisława Geremka jest nam nieobce. Jak sobie czytelnicy z pewnością przypominają, ten młody, liczący sobie dziś czterdzieści dwa lata historyk polski kierował przez pewien czas Ośrodkiem Cywilizacji Polskiej na Sorbonie i w latach sześćdziesiątych nie raz, nie dwa i nie trzy pisaliśmy o nim na łamach „Tygodnika". Bronisław Geremek jest specjalistą od średniowiecznego Paryża. Paryżowi wieków średnich poświęcił on już trzy rozprawy, mianowicie pracę pt. „Najemna siła robocza w rzemiośle Paryża XIII—XIV w.", monografię „Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona" oraz dzieło zatytułowane „Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu". Jak się dowiadujemy, tą ostatnią książką zainteresował się niedawno temu jeden z wydawców paryskim i zawarł już nawet z warszawską Agencją umowę o jej tłumaczenie.

Filmy erotyczne liczą się aktualnie na setki, ale rzadko który z tych obrazów zasługuje na miano dzieła sztuki. Ostatnio jednakże wszedł na ekrany kilku wielkich kin paryskich film odnoszący się tematycznie do instynktów zmysłowych, który na pewno może do tego miana pretendować. Filmem tym są zrealizowane przez działającego we Francji polskiego reżysera Waleriana Borowczyka „Opowieści niemoralne" („Contes immoraux"). „Opowieści niemoralne" składają się z czterech oddzielnych obrazów. Każda z tych historii dotyczy spraw dramatycznych — takich jak na przykład kazirodstwo, jakim splamiła się rodzina Borgiów — ale Borowczyk nie ugania się w nich za jaskrawą sensacją, nie spekuluje na najniższych gustach publiczności, lecz apeluje przede wszystkim do naszego zmysłu piękna. Toteż paryscy krytycy filmowi obsypali go istnym deszczem pochwał.

W tymże samym Bruay-en-Artois, w którym wyżej wspomniany Marc Owczarczak zapisał się do klubu kolarskiego, istnieje również od szesnastu lat

preżny klub szachowy. Klub ten jest bardzo różnicowany pod względem zawodowym: sąsiadują w nim ze sobą lekarze, robotnicy, urzędnicy, kupcy, studenci i licealiści. Jest on także typowym stowarzyszeniem francusko-polskim. Jego prezes nazywa się Biniek, a do jego filarów zaliczają się m. in. gracze noszący takie nazwiska, jak Lewandowski, Michalski, Stawiarski i Wiórek. Warto dodać, że każdy z tych polonijnych szachistów może się wykazać tytułem regionalnego mistrza szachowego.

Ostatnio zmarł we Francji w siedemdziesiątym siódmym roku życia znany w świecie lotniczym Paul Vachet. Zmarły był kombatantem obydwóch wojen światowych, a w dwudziestoleciu międzywojennym zapisał się na kartach dziejów lotnictwa jako jeden z organizatorów Air France i jako pionier poczty lotniczej w Ameryce Łacińskiej. Biografia Paula Vachet zachęca także o Polskę, bowiem po odzyskaniu przez stary nasz kraj niepodległości przebywał on przez pewien czas w Polsce w charakterze instruktora lotnictwa.

Angers — stolica Andegawenii (Anjou), miasto, którego nazwa przywodzi Polakom na myśl królową Jadwigę (należała do dynastii Andegawenów) i Henryka Walezy (nosił tytuł księcia d'Anjou), i które w pierwszych miesiącach drugiej wojny światowej było siedzibą rządu gen. Sikorskiego — odnowiło znajomość ze starym naszym krajem. Stało się tak dlatego, że grupa młodych esperantystów z Gdańska, ściśle biorąc z Wrzeszcza, który jest jedną z dzielnic Gdańska, nawiązała kontakt z uczniami jednego z liceów stolicy Andegawenii i jednym z nauczycieli tegoż liceum, p. Joubert. Owocem współpracy andegawęńskich licealistów z gdańskimi esperantystami była urządzona w Angers wystawa pod nazwą „Kopernik — Polska — Esperanto" oraz Dni Kultury Francuskiej, które zorganizowane zostały we wrzeszczańskim Młodzieżowym Domu Kultury. Warto dodać, że materiałów do wystawy „Kopernik — Polska — Esperanto" dostarczyli głównie gdańszczanie, i że na wrzeszczańskie Dni Kultury Francuskiej złożyła się m. in. ekspozycja o Angers.

15
Ma długie, czarne rzęsy, lśniące i podgięte na końcach. Po co mu takie rzęsy? myśli Agnieszka, przypominając sobie, ile czasu traci co ranka, żeby swoje przyciemnić i wydłużyć tuszem „Mascara” Maxa Factora, jedynym, jakiego używa, do zdobycia tylko w PKO, a więc za bony, które musi kupować od Teresy. Helena, gdyby miała głowę do takich rzeczy, mogłaby przywieźć z USA kilka pudełek na zapas, ale oczywiście nie przywozła... — A więc jadą w jednym przedziale — zaczyna znów Renato. — Nasz pianista i dziewczyna z ogromnym płaskim pu-
dłem.

— Mam nadzieję, że pomógł jej postawić je na półce.

— Naturalnie. Choć okazało się zupełnie lekkie.

— Lekkie?

— Tak. I od tego zaczęła się rozmowa. Cudowna rozmowa młodego człowieka i dziewczyny od pierwszej chwili olśnionych sobą. Czy i to wydaje ci się nieprawdopodobne?

— Owszem — mówi Agnieszka. — To się zdarza.

— Są olśnieni sobą od pierwszego wejrzenia, od pierwszego słowa, które ze sobą za-

Renato bierze w palce opierającą się sztućcom kostkę i podnosi ją do ust. Przez chwilę przygląda się zręcznym ruchom ła-
siczki stawiającej na stole szklaneczki z so-
kiem pomidorowym, dziękuje jej promien-
nym uśmiechem i odprowadza ją oczyma aż
do kontuaru.

— „Giovanna! Giovanna!” woła jakiś młody człowiek na peronie — podpowiada Agnieszka odrobinę złośliwie, pewna, że zapomni, w którym miejscu przerwał opowiadanie.

— Tak — podejmuje Renato, nie zauważywszy tej intencji. — Kiedy pociąg odjeżdża już ze stacji, widać go wciąż jeszcze na peronie, nawołującego, szukającego wśród tłumu, nie pogodzonego z myślą, że ta, na którą czekał, nie przyjechała.

— A co w Rzymie? — pyta Agnieszka, zerkając dyskretnie na zegarek.

— W Rzymie na dworcu czeka impresario. Jest przerażony dziewczyną, trudno mu się dziwić, żaden impresario na świecie nie zaakceptowałby podczas tournée takiej komplikacji, w dodatku to pudło, które ładuje od razu w jego ramionach, pudło-koszmar, nie mieszczące się w taksówce, wiele zamieszania sprawiające w hotelowym turnikiecie i w windzie, gdy ku przerażeniu impresaria

DWIE Ścieżki CZASU

mieniają. Pianista kupił na dworcu w Mediolanie plik gazet, w każdej jest jego zdjęcie, ma naprawdę dobrego impresaria, który o wszystko potrafi zadbać, a ponadto dwa koncerty w Mediolanie istotnie bardzo się udały, to samo będzie chyba w Rzymie, świadczą o tym szumne zapowiedzi w rzymskich dziennikach; dziewczyna przegląda je, nie mogąc ukryć podniecenia, nigdy jeszcze nie rozmawiała z kimś tak sławnym, o kim pisano by w gazetach, nigdy jeszcze nie miała szczęścia poznać prawdziwego artysty. I nagle pada nieśmiałe pytanie, pytanie-prośba: Czy nie mogłaby usłyszeć, jak gra? „Ależ tak! — woła on. — Tak! Oczywiście!” Coraz bardziej podoba mu się ten pomysł. „Będzie pani moim gościem!” Podczas postoju na jakiejś stacji dziewczyna chowa się w głąb przedziału i nie pozwala otworzyć okna, choć w przedziale jest duszno. Na peronie grupka osób wyraźnie kogoś oczekuje, a gdy pociąg rusza, młodzieniec o dość pospolitej, ale otwartej i szczerzej twarzy biegnie wzdłuż wagonów i woła z rozczarowaniem: „Giovanna! Giovanna!”

— Aha! — mówi Agnieszka, walcząc z udkiem kurczątka.

okazuje się, że bez wcześniejszego zamówienia można jednak dostać pokój dla dziewczyny, w dodatku nawet na tym samym piętrze.

— Sielanka! — uśmiecha się Agnieszka pobłażliwie sponad soku pomidorowego i coraz bliższe wydaje jej się zrozumienie, dlaczego tak jak Marek nie lubi fabułek. — Oczywiście sielanka!

— Nic podobnego! Pianista ledwie ma czas wziąć prysznic i przełknąć coś na stojąco. Czekają go konferencja prasowa, potem próba, a ostatnie trzy godziny przed koncertem musi bezwzględnie leżeć. Impresario skłonny jest tym razem osobiście tego dopilnować. Wręcza dziewczynie bilet na koncert, dając jej dobitnie do zrozumienia, że musi sama zająć się sobą. „Ale chciałbym, żebyś w jednej sprawie pani pomógł — wtrąca pianista. — W kupnie sukni na koncert. Oczywiście i w tym sensie jest pani moim gościem...” „Ależ ja mam suknię! — woła dziewczyna. — Bardzo piękną suknię! Z najlepszego sklepu w Mediolanie! Zobacz pan na koncercie”.

— Pudło! — Agnieszka dopija sok i odsuwa szlanke. — Nareszcie wystrzelił ta strzelba, ukryta w pudle.

— Ale jak wystrzeli! — emocjonuje się Renato. — Pudło nie kryje w sobie zwykłej sukni. Co do tego w jaki sposób to rozegrać, nie ma jeszcze ostatecznej zgody między scenarzystami a starym. Scenarzyści proponują, żeby pokazać dziewczynę budzącą sensację swoją ślubną suknią już w hotelu, a potem przed hotelem, gdy usiłuje złapać taksówkę, a następnie w sali koncertowej, samotną panną młodą, przeciskającą się przez tłum. Stary natomiast widzi to inaczej: podczas koncertu reflektor wydobywa na widowni siedzącą w pierwszym rzędzie dziewczynę w białej, rozłożystej, w oczywisty sposób ślubnej sukni, ukazuje sensację, jaką wzbudza, napierw wśród najbliższych sąsiadów, potem w coraz dalszych rzędach, w końcu i na estradzie, gdy po skończonym utworze pianista kłania się i podnosi wreszcie wzrok na publiczność. Orientuje się, że ta niezwykła owacja przeznaczona jest nie tylko dla niego; nie jest w stanie jednak wyjaśnić nieporozumienia nawet wtedy, gdy we wszystkich dziennikach porannych pojawiają się zdjęcia młodej pary, tak niezwykle skojarzonej przez publiczność i dziennikarzy.

Jestem za pomysłem starego — mówi Agnieszka. — To musi być bomba: panna młoda w pierwszym rzędzie na koncercie. Tamte sceny, w hotelu, podczas łapania taksówki, przepychanie się w ślubnej sukni przez tłum przed salą koncertową, rozkładowałyby całą sytuację. W końcu na samym koncercie strzelba nie miałaby już chyba czym wystrzelić.

— Przekażę szefowi — mówi z ukłonem Renato.

— Niech mu pan także powie, że dziewczyna powinna w prawidłowy sposób zareagować na tę sytuację.

— Mianowicie?

— Ponieważ została zaakceptowana przez publiczność w roli panny młodej, powinna sama się też zaakceptować w tej roli. Czy nie budzi się w niej cień nadziei?

— Nasza dziewczyna jest realistką. Płacze. Wie, że poranne dzienniki dotarły także do jej rodzinnego miasta i że przy rannej kawie jej ojciec, restaurator najznamienitszy w miasteczku, rozłożył je jak zwykle na stoliku. Za dwa dni ma się odbyć jej ślub z synem miejscowego ogrodnika. Narzeczony i jego rodzice czytają także gazety przy porannej kawie, czyta je całe miasto, doktor i aptekarz, którzy mieli być świadkami, ksiądz kanonik... Prawdziwie szczęśliwy jest tylko impresario. Nieoczekiwana reklama sprawiła, że nie tylko na następny koncert bilety zostały rozprzedane w godzinę po otwarciu kasy, ale że zanoszą się także na dwa dodatkowe koncerty w Rzymie, przy podobnej frekwencji.

— Widzi pan — mówi Agnieszka, nie wiadomo dlaczego z żalem. — U nas nic takiego nie mogłoby się przydarzyć.

— Tam także nie dochodzi do tych dwóch ponadplanowych koncertów, ponieważ pianista postanawia pojechać z dziewczyną do jej miasteczka i na miejscu wszystko wyjaśnić.

— Odwołuje koncerty?

— Dlaczego nie?

— O Boże! — Agnieszka wznosi w górę oczy. — Ile dostaje za koncert?

— Nie orientuję się dokładnie, ile zarabiają pianiści. Sądzę, że co najmniej tysiąc dolarów.

— Tysiąc dolarów! I sądzi pan, że odwołałyby koncerty? Zaden Polak w to nie uwierzy.

— Dziewczyno! — teraz Renato wzywa oczyma niebo na świadka swojej cierpliwości. — Zakładamy przecież, że pianista jest znanym artystą, że ma wiele propozycji i, jak już powiedziałem, znakomitego impresaria.

— Nie odwoła koncertów!

— No więc — wzdycha Renato — niech je tylko odłoży.

— To już brzmi prawdopodobniej.

— Bardzo pani po ziemi chodząca.

— Co takiego?

— Zawsze jest pani tak praktyczna?

(c. d. n.)

SPORT

wyższe — AWF Warszawa. Za najbardziej usportowioną szkołę uznano SP nr 15 z Tarnowa. (hj)



NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



STEFAN KAPŁANIAK

Ludzi mieszkających w górach cechuje na ogół wielki hart ducha, ambicja, odporność fizyczna i psychiczna. Mówi się często, że góra nie łatwo jest załamać. Sprawdziło się to w pełni w wypadku Stefana Kapłaniaka, popularnie zwanego „Cenkiem”, najlepszego chyba jak dotychczas polskiego kajakarza.

Urodzony i do tej pory mieszkający w Szczawnicy od najmłodszych lat pływał po bystrym Dunajcu na łodziach i kajakach. Toteż gdy zaczął systematycznie trenować, bardzo szybko awansował do reprezentacji Kraju, a potem do światowej czołówki.

Pierwszy wielki sukces odniósł „Cenek” podczas mistrzostw świata w Pradze w roku 1958. W odstępie zaledwie godziny zdobył dwa tytuły mistrzowskie na dystansach 500 m w jedynkach i dwójkach (razem z W. Zielińskim). W rok później przywoził medal z mistrzostw Europy w Duisburgu.

Stefan Kapłaniak trzykrotnie brał udział w Igrzyskach Olimpijskich. W Melbourne zajął IV miejsce w jedynkach na 1000 m, w Rzymie z Władysławem Zielińskim zdobył brązowy medal na dystansie 1000 m, a wraz z kolegami był czwarty w sztafecie 4 x 500 m. Jego ostatni występ olimpijski w Tokio nie przyniósł mu już sukcesów.

Przez blisko dziesięć lat brylował na torach krajowych. W sumie zdobył aż 30 tytułów mistrza Polski na wszystkich niemal dystansach, poczynając od 500 m a kończąc na 10 000 m. „Cenek” słynął z niezwyklej ambicji i bojowości, a przy tym był bardzo lubiany wśród kajakarzy.

Choć już kilka lat temu wycofał się z czynnego życia sportowego i wychowuje swoich następców w Szczawnicy i Krościenku, ostatnio znów dał znać o sobie. W ubiegłym roku przepłynął kajakiem rwący Dunajec pod prąd z Nowego Sącza do Nowego Targu. Wyczyn, na jaki dotąd jeszcze nikt się nie zdobył. A trzeba przypomnieć, że Stefan Kapłaniak liczy sobie dzisiaj 41 lat. (hj)

METAMORFOZA POLSKICH PIŁKARZY

Kiedy 6 lipca jedenastka biało-czerwonych pokonała reprezentację Brazylii, zdobywając tym samym trzecie miejsce na mistrzostwach świata, wszyscy kibice w Polsce uwierzyli, że byli świadkami narodzin nowej potęgi futbolowej. Podniosły się nawet dyskusje na temat, czy Polska mogłaby zostać mistrzem świata, gdyby mecz z RFN został rozegrany w normalnych warunkach.

Po powrocie do Kraju srebrna jedenastka miała dwa tygodnie odpoczynku, a potem trzeba było dokończyć przerwane rozgrywki ligowe. Finisz ligi był interesujący jedynie w przypadku drużyn z końca tabeli, bo już przed mistrzostwami świata wiadomo było, że mistrzem Polski został Ruch Chorzów. Przerwa między kolejnymi rozgrywkami ligowymi trwała tylko 10 dni. Ledwie liga sezonu 1974/75 wystartowała, a już pierwsze zespoły (Ruch, Stal Mielec) zaczęły przekładać spotkania z powodu wyjazdów zagranicznych.

A jaki był tego skutek? Taki, że w bardzo ważnym meczu z cyklu eliminacji mistrzostw Europy ze słabutką Finlandią, niemal cudem udało się wygrać 2:1, a w dwóch następnych, na szczęście towarzyskich już spotkaniach, Polska przegrała na własnym boisku 1:3 z NRD i 0:2 z Francją.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedną z głównych przyczyn tych bolesnych porażek było przemęczenie zawodników. W każdym z tych trzech spotkań widać było, że z dawnych atutów biało-czerwonych pozostała jedynie ambicja.

Trener Górski na konferencjach prasowych po każdym ze spotkań podkreślał, że najlepsze nawet plany taktyczne nie zostaną zrealizowane, jeśli nie będzie wykonawców. A tym razem wykonawcy zawiedli.

Bramkarz Tomaszewski nie grał tak pewnie jak zwykle. Obrona drużyny polskiej była we wszystkich meczach zdecydowanie najsłabszą formacją. Kontuzje (to też rezultat wyczerpania) i słaba forma, sprawiły, że tacy piłkarze, jak Gorgon czy Musiał, grali słabo, a ich dublerzy jak Drzewiecki, a zwłaszcza Bulzacki nie spełnili nadziei.

Słynna polska druga linia tak-

że okazała się nagle nie na poziomie. Kontuzje wyeliminowały lub pozbawiły formy Deynę i Kasperczaka, Cmikiewicz ma nieudany sezon, a jeden Maszczyk nie jest w stanie grać za wszystkich. Z napastników jedynie Robert Gadocha mógł zadowolić i częściowo Lato, ale nie był on już tak groźny jak w czasie mistrzostw świata. Szarmach odniósł kontuzję na meczu z NRD, ale do tego momentu też nie zachwycał. „Nastolatki” z krakowskiej Wisły, Kapka i Kusto zaczynają niepokoić brakiem postępów lub wręcz regresem.

Taki jest stan polskiej drużyny. Najbliższa przyszłość pokazuje, czy Polacy byli jedynie przelotną kometą światowego futbolu, czy też na dłużej utrzymają się wśród jego gwiazd. Załować należy jedynie, że tak szybko trzeba sobie stawiać podobne pytania... (J. S.)



ECHA MŁODZIEŻOWYCH IGRZYSK

W eliminacjach do VII Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Akademickiej brało udział blisko 5 milionów uczniów szkół podstawowych i średnich oraz studentów. Do rozgrywek finałowych w 19 dyscyplinach sportu stanęło 8 tysięcy młodych sportowców, a więc więcej niż na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. Przez pięć dni na obiektach sportowych stolicy i innych miast (żeglarstwo, wioślarstwo i kajakarstwo) trwały zacięte i stojące na wysokim poziomie zmagania. Igrzyska rozegrane zostały w trzech kategoriach: szkół podstawowych (równocześnie traktowane jako mistrzostwa Polski młodzików), szkół średnich i wyższych.

Szczytne hasło, lansowane w polskiej kulturze fizycznej brzmi: od masowości do wyczynu. Dzięki systemowi ogólnopolskich spartakiad młodzieżowych (odbywają się w latach nieparzystych) i igrzysk młodzieży szkolnej, hasło to stopniowo wcielane jest w życie. Warto przypomnieć, że w imprezach tych pierwsze sukcesy zdobywali tej miary sportowcy, co wicemistrz świata w kolarstwie Stanisław Szozda, mistrzyni Europy w rzucie oszczepem Daniela Jaworska i wielu innych, znanych dzisiaj na arenach międzynarodowych mistrzów różnych dyscyplin.

We wszystkich dyscyplinach obserwowaliśmy świetnie zbudowane dziewczęta i chłopcy, którzy już w młodym wieku opanowali technikę trudnych nierezy dyscyplin. Przyszłość przed nimi i polskim sportem.

W generalnej klasyfikacji VII Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Studenckiej zwyciężyli: szkoły podstawowe — Warszawa, szkoły średnie — Zielona Góra, szkoły



Polscy piłkarze na treningu: od lewej — Maszczyk, Lato, Szarmach. Z tyłu trener K. Górski (Fot. CAF)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Jesień — to przeważnie domena piłkarzy. W każdym razie w Polsce. Lekkoatleci z wolna kończą sezon i przestawiają się na zimę — podobnie tenisiści. Grają natomiast piłkarze i to ze zdwojoną energią, gdyż zbliża się półmetek rozgrywek ekstraklasy, mecze pucharowe i międzypaństwowe. Słowem, na boiskach piłkarskich wciąż gwarno, zainteresowanie kibiców jest ciągle duże. Ostatnie mecze ekstraklasy oraz spotkania drużyn, które w terminie nie mogły rozegrać meczów ścigają na trybuny wielu sympatyków tego sportu. Zaległe mecze o mistrzostwo ekstraklasy dały następujące wyniki: Ruch — Stal 2:1, Górnik — ROW 1:1, Śląsk — Lech 0:0. Następna runda rozgrywek nie przyniosła właściwie niespodzianek. Oto rezultaty: Arka — Pogoń 1:1, Gwardia — Górnik 2:1, ŁKS — Wisła 0:2, Polonia — Lech 0:0, ROW — Tychy 0:0, Ruch — Legia 2:0, Śląsk — Szombierki 1:0, Zagłębie — Mielec 0:0. W tabeli prowadzi Ruch, który ma identyczną ilość punktów co druga Wisła, jedynie lepszy od niej stosunek bramek. Trzecia jest Stal Mielec, czwarty poznański Lech. Tychy, Polonia, Szombierki i ŁKS zamykają tabelę. Sytuacja ŁKS-u jest już bardzo groźna, drużyna ta zebrała dotąd tylko 2 punkty i nie wskazuje na poprawę jej formy.

W Manili zakończyły się XXVIII Mistrzostwa Świata w Podnoszeniu Ciężarów. W tej dyscyplinie sportu po pewnym zastoju — obecnie Polacy znów z wolna otrząsają się z letargu. Są już młodzi zawodnicy — startują jeszcze też rutynowani, którzy mają ładną kartę sportową poza sobą. Jest więc nadzieja, że wkrótce może Polska znów znacznie się liczyć, jak było to jej udziałem w epoce startów Baszanowskiego i jego doskonałych kolegów. Obecnie wypada tylko odnotować pewien, spory zresztą, postęp polskich sztangistów. Ostateczna punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Bułgaria — 78 pkt., 2) ZSRR — 74 pkt., 3) Polska — 50 pkt i 4) Japonia — 42 pkt. Uderza pierwsze miejsce Bułgarii i wysokie czwarte Japonii.

W Sokołowie Podlaskim odbyły się zawody o tytuł mistrza Polski w jeździe indywidualnej na czas. Dystans wynosił 40 kilometrów. Nie startowali jedynie Szozda i Barcik, poza nimi udział w tej imprezie wzięli wszyscy czołowi polscy kolarze. Zwyciężył Tadeusz Mytnik (Flota Gdynia), drugie i trzecie lokaty zdobyli Stanisław Babula (ŁKS Ziemia Opolska) i Stanisław Kirpsza (Gwardia Białystok), Szurkowski znalazł się dopiero na piątym miejscu, a mistrz świata Kowalski na dziewiątym. W sumie wścig był bardzo interesujący i stał na wysokim poziomie.

W rozegranym w Gorzowie finałowym turnieju o indywidualne żużlowe mistrzostwo Polski seniorów, triumfował Zenon Plech (Stal Gorzów) zdobywając tytuł mistrza Polski na 1974 rok. Drugie miejsce zdobył jego kolega klubowy Edward Jancarz.

W Katowickiej hali huty „Baldon” zakończył się turniej krajów bałtyckich o puchar „Sportu” w piłce ręcznej. Pierwszą okazała się drużyna NRD, która zgromadziła 9 punktów, drugi był zespół ZSRR — 7 pkt; na trzecim miejscu znalazła się Polska I — 6 punktów. Dalsze lokaty zdobyły RFN, Szwecja i Polska II. Najlepszym strzelcem został Polak, Ryszard Przybysz z drugiej reprezentacji. Puchar zaś „Fair Play” został wręczony drużynie szwedzkiej. Turniej stał na wysokim poziomie.

Międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn wygrał zespół Wisły Kraków przed Zdrojevką Brno (CSRS) Śląskiem Wrocław i ASK Ryga (ZSRR). Najlepszym koszykarzem turnieju został wielokrotny reprezentant Czechosłowacji, Bobrowski ze Zdrojevki Brno, a najsukuteczniejszymi strzelcami okazali się zawodnicy Wisły (Kraków) Ładniak i Langosz.

**P
K
O**

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobicie, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

„MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

**Ceny
niskie** Na żądanie wysyłamy próbki

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstąp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Car-dinet.

Chcesz urządzać przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoń do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.

Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne
artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

**P
K
O**

23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S.A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

25, rue Drouot
75009 PARIS

tel.: 770-83-37
C.C.P. PARIS: 189-46-88

la boutique polonaise

poleca nowość:

**Piękny album
Państwowego Zespołu
Pieśni i Tańca**

»MAZOWSZE«

Koncepcja i opracowanie

graficzne: Józef Wilkoń

Tekst: Aleksander Jackowski

Stronic 158

z wieloma kolorowymi zdjęciami.

Oprawa płócienna.

Wydawnictwo INTERPRESS

Cena 29,00 Fr.
z przesyłką pocztową 33,60 Fr.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5^e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)



Bal „France – Pologne” w Montreuil

19 października odbędzie się w Salle des Fêtes merostwa w Montreuil pod Paryżem (métro: Mairie de Montreuil), bal organizowany przez stowarzyszenie „France-Pologne”. Doskonałe zabawy taneczne tego stowarzyszenia cieszą się zawsze wielkim powodzeniem. Tym bardziej, że organizatorzy pamiętają o dobrym zaopatrzeniu bufetu w polskie przysmaki oraz o zapewnieniu innych miłych atrakcji. Do tańca grać będzie orkiestra braci Kubiaków z Lens. Szczegółowych informacji o zabawie udziela „France-Pologne”: 13, rue Paul Lelong, Paris 2-ème, tél: 236-80-32.

26 października bal w Dammarie-les-Lys

Stowarzyszenie „France-Pologne” organizuje 26 października wielką zabawę taneczną w Salle des Fêtes w Dammarie-les-Lys. Orkiestra Nowaka z Nordu, znana dobrze amatorom tańca, zapewniła swój udział w balu. Dużo atrakcji, bufet polski i bardzo wesoła atmosfera zabawy i przyjaźni polsko-francuskiej oczekują uczestników.

Szczegółowych informacji o zabawie udziela „France-Pologne”: 13, rue Paul Lelong, Paris 2-ème, tél: 236-80-32.

Cours de langue polonaise

L'Association France-Pologne organise des cours de polonais les mardis et les jeudis de chaque semaine de 19 heures à 21 heures. Ces cours seront donnés soit le mardi ou le jeudi (le niveau de l'élève est pris en considération). Pour tous renseignements s'adresser à „France-Pologne”: 13, rue Paul Lelong, Paris 2-ème. Tél. 236.33.18.

Kursy języka polskiego

Stowarzyszenie „France-Pologne” organizuje kursy języka polskiego. Lekcje odbywać się będą we wtorki, lub w czwartki (zależnie od poziomu) od godziny 19 do 21. Adres: 13, rue Paul Lelong, Paris 2-ème. Tel. 236.33.18.

KONGRES »FRANCE-POLOGNE«

odbędzie się w Paryżu VII, w Maison de la Chimie w dniach 16-17 listopada bieżącego roku

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele społeczne małżeństwa: Marianne Łagodźki — André Denocq w Lens-Fosse 8; Marie-Madeleine Jakubowska — Serge Garcia w Marchiennes; Arlette Siódmiak — Nicolas Massale w Douai; Lydia Ostrowska — Marian Nawrocki w Lallaing; Marie-Claire Wachowiak — Norbert Taniukiewicz, Janina Palgan — Andrzej Mikołajczak, Joëlle Kohut — Robert Gabon i Anne-Marie Buchalik — Patrick Vacher w Montceau-les-Mines; Marguerite Dewalle — Antoni Joksimowicz w Flines-lès-Raches; Simone Milville — Jean-Marie Grabecki w Lens; Liliane Bertolucci — Daniel Janszen w Carvin; Marcelle Donez — Alain Ptak w Béthune; Christiane Pławny — Michel Piquette i Lucie Pławny — Louis Eckman w Auby.

ODZNACZENIA HONOROWE

Lens. Z okazji 30 rocznicy wyzwolenia miasta i okolicy Lens honorowymi medalami ruchu oporu zostali odznaczeni: p. Marcin Wosiński z Divion — kombatant obu wojen światowych i p. Władysław Zyluch z Vendin-le-Vieil — kombatant wojny 1939—1945. Dekoracji dokonał p. gen. Zdrojewski. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz i społeczeństwa, m. in. p. Władysław Kucharski, p. Słojewski, p. Poziemski i p. Jan Ostrowski.

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

Bethune. Wyniki sezonu 1974 stowarzyszenia Les Eclaireurs są

następujące: w kategorii starszych gołębie p. Szymona Majika zajęły czwarte miejsce w zestawieniu trzech pierwszych gołębi we wszystkich konkursach, a drugie — w zestawieniu największej liczby nagród w konkursach au dessus de Paris. W kategorii jednorocznych gołębie p. Majika zajęły pierwsze miejsce w zestawieniu trzech pierwszych gołębi au dessus i en dessus de Paris, drugie — w konkursach au premier inscrits i czwarte — w zestawieniu trzech pierwszych gołębi rocznika 1974.

ROZMAITE KONKURSY

Sanvignes-les-Mines. Miejscowe stowarzyszenie bulistyczne Joyeuse Petanque urządziło duży konkurs regionalny. Rozgrywki trwały trzy dni. W dubletach do ćwierćfinału doszli: p. Sosnowski i p. Wieczorek. Obydwaj przegrali swoje partie nieznaną różnicą punktów. W rozgrywanym równocześnie turnieju tzw. complementaire finał wygrał p. Zabawa przed p. Kaczmarkiem 13:11. W półfinale przegrał swoją partię w tym konkursie p. Hanuszek w stosunku 13:10 na korzyść p. Kaczmarka.

Essarts. Regionalny górniczy konkurs petanque, organizowany przez stowarzyszenie Pétanque-Club des Essarts wygrał p. Wojcik przed p. Nowakowskim różnicą jednego punktu. W kategorii młodzieżowej wyróżnił się Czapliski z Gautherets, zajmując drugie miejsce.

Montchanin. Sekcja miłośników petanki przy stowarzyszeniu F.N.A. C.A. urządziła swój pierwszy konkurs, w którym miejsce drugie zajął p. Cieslar, 9 p. Majchrzak i 10 p. Gregulski.

Sallaumines. Miejscowy klub petanki Epinette urządził swój pierwszy jesienny konkurs w tzw. dubletach, który wygrała para Sadowski — Crepin. W rozgrywkach przedfinałowych przegrali swoje partie p. Dolinski i p. Antkowiak.

Ostatnio zmarł w wieku lat 74 Józef Owczarek, jeden z najstarszych Czytelników „Tygodnika Polskiego”. Rodzinie Zmarłego najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja.

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

MARCHIENNES: Jeremiasz Słusarski. BETHUNE: Veronique Wachowska, Vanessa Zydorczyk. OIGNIES: Sylvie Wróbel. CARVIN: Michał Mrozek. NOEUX-les-MINES: Jadwiga Kubiak. MONTCHANIN: Jérôme Kmieć. TORCY: William Radzki.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

MONTCEAU-les-MINES: Marie-Claire Wachowiak i Norbert Taniukiewicz, Janina Palgan i Andrzej Mikołajczak, Joëlle Kohut i Robert Gabon, Anne-Marie Buchalik i Patrick Vacher. LENS-FOSSE 8: Marianna Łagodźka i André Denocq. FLINES-lès-RACHES: Marguerite Dewalle i Antoine Joksymowicz. AUBY: Lucie Pławny i Louis Eckman, Christiane Pławny i Michel Piquette. MARCHIENNES: Arlette Siódmiak i Nicolas Masale (Douai), Marie-Madeleine Jakubowska i Serge Garcia. LALLAING: Lydia Ostrowska i Marian Nawrocki. LENS: Simone Milville i Jean-Marie Grabecki. CARVIN: Liliane Bertolucci i Daniel Janszen. BETHUNE: Marcelle Donez i Alain Ptak.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

LEWARDE: Maria Wojtkowiak z domu Fałędziak, lat 64. BETHUNE: Marcin Musiołowski, lat 88. AVION: Władysław Piskorski. MARLES-les-MINES: Antoni Poradka. BRUAY-en-ARTOIS: Bernard Kazubek, Raynold Bytom, lat 71. OIGNIES: Helena Mogiłka z domu Zimny. CARVIN: Stanisław Kachlewski, lat 64, Fernande Michalik z domu Boutillier, lat 36. SPICHEREN-STIRING WANDEL: Kazimierz Kwiatkowski, lat 63. PIERREVIERS: Lucie Smejkał z domu Lefort, lat 86.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21		
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	
44	45	46	47	48	49	50	51	52	53		
54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	
	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	
75	76	77	78	79	80	81	82	83			
84	85	86	87	88	89	90	91	92	93		

*** OSCAR WILDE ***

SZYFROGRAM

Prosimy odgadnąć 19 wyrazów o podanych niżej, w kluczu pomocniczym, znaczeniach i ich litery podstawić na miejsce liczb zamieszczonych obok każdego z wyrazów. Następnie do krótkich rysunku oznaczonych liczbami od 1 do 93 należy przemieścić z klucza pomocniczego litery na miejsce odpowiadających im liczb. Wpisane w ten sposób litery, czytane zgodnie z kolejną numeracją dadzą hasło zadania.

KLUCZ POMOCNICZY:

1 - 16 - 2 - 4 = gdyby je miała ciocia, toby był wujaszek,
5 - 3 - 7 - 9 = wejście do kopalni wyposażone w winde,
13 - 14 - 11 - 12 - 6 = wał drogowy,

17 - 8 - 19 - 43 = nużąca monotonia na pudy,
23 - 24 - 25 - 26 - 22 - 20 - 21 - 27 = inaczej szczytniak,
10 - 40 - 30 - 72 - 32 = środek odurzający z maku,
57 - 36 - 28 - 29 - 33 - 48 - 49 = świątynia, dom boży,
38 - 39 - 35 - 37 - 50 - 18 = moment, mgnienie oka,
41 - 31 - 15 = królestwo aniołów,
34 - 58 - 44 - 45 = azjatycka roślina oleista,
46 - 47 - 51 - 52 - 42 = ciało płynne, płyn,
59 - 66 - 56 - 69 - 64 - 65 = bardzo wielka liczba,
61 - 55 - 62 - 53 = lepszy niż nic,
67 - 71 - 74 - 63 - 60 = imię Orzeszkowej,
70 - 88 - 76 - 73 - 75 - 79 - 78 = wybryki, wyskoki,
68 - 81 - 84 - 85 = jeden ze zmysłów,
54 - 87 - 86 - 77 = prysznic, natrysk,
91 - 80 - 90 - 89 - 83 = służą do łowienia ryb,
93 - 92 - 82 = pojazd, wehikuł.

1	2	3	4	5	6	7	8	9

LOGOGRYF

Prosimy odgadnąć 9 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach oraz jednokowych literach początkowych i wpisać je pionowo do odpowiednich krótkich rysunku. Litery, które się znajdują w kratkach o podwójnej ramce czytane poziomo dadzą hasło zadania:

ZNACZENIE WYRAZÓW:
1) wieloczynnościowa maszyna rolnicza, 2) wieczerza, 3) bicz z krótkim trzonkiem, harap, 4) ludożerca, 5) główna świą-

tynia w siedzibie biskupa, 6) tradycyjne narzędzie murarskie, 7) przemówienie z ambony, 8) zasłona teatralna, 9) zapalony miłośnik kina.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄZKOWE

Rozwiązanie

krzyżówki z przysłowiem z numeru 40

PRZYJACIEL WSZYSTKICH NIE JEST NICZYIM PRZYJACIELEM.

POZIOMO: 1) pajac, 4) przypadek, 8) tandeta, 9) karawan, 10) kosa, 11) strapienie, 13) szkapa, 14) tetryk, 16) strach, 17) ziemia, 20) etap, 21) Oscar, 22) Lech, 26) impreza, 27) zaranie, 28) tankowiec, 29) kukia.

PIONOWO: 1) potok, 2) Janosik, 3) czek, 4) plajta, 5) portierka, 6) dywanik, 7) konwencja, 9) krater, 12) opera, 13) szczybiot, 15) scysja, 16) szampan, 18) miernik, 19) marzec, 23) hiena, 24) zero, 25) kruk.

TV DU 19 AU 25
OCTOBRE

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45.
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme.
MIDYRENT — 12.30 (sauf le dimanche)
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche).
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche).
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„LES FARGEOT” — 20.15 (sauf samedi et dimanche).

SAMEDI 19 OCTOBRE

14.00. Jazz „Newport à Paris” 1973.
14.30. La Une est à Vous.
19.00. Point chaud.
20.15. La vie des animaux.
20.30. Histoires insolites: „Monsieur Bébé” d’après Julio Cortazar réal. C. Chabrol.
21.30. Histoire des gens: „L’An Mil”.
23.00. Chemins de la musique.

DIMANCHE 20 OCTOBRE

8.55. Télé-Matin.
12.00. La séquence du spectateur.
12.30. „Le Poulain au galop”.
13.15. — — — — — Suite.
13.45. Le dernier des cinq.
14.30. Le sport en fête.
17.15. Mission impossible: „L’illusion tragique”.
18.05. La France déféguée.
18.40. Entracte.
20.15. Sports dimanche.
20.45. „La dolce vita” — un film de Federico Fellini, Marcello Mastroiani, Anita Ekberg.

LUNDI 21 OCTOBRE

14.25. „Invitation” — un film de Gottfried Reinhardt.
20.30. „L’Odyssée” n° 8.
21.30. Ouvrez les guillemets.
MARDI 22 OCTOBRE
13.35. Je voudrais savoir: „La technique au service des handicaps”.
20.30. Show: Coluche.
21.30. Pourquoi pas? Les grandes énigmes.
22.30. Moment musical.

MERCREDI 23 OCTOBRE

16.20. Emissions pour la jeunesse.
20.30. 24 Heures sur la 2 présente: „74”:
„L’Italie”.
21.30. A bout portant: „Rufus”.

JEUDI 24 OCTOBRE

19.20. La parole est aux grands partis politiques: P. S.
20.30. Temps libre:
„Stefano” — d’après C. Pavese;

VENDREDI 25 OCTOBRE

20.30. Cimarron n° 10 „Le Vétérain”.
21.45. Emission médicale.

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES — 18.55.
JEUNES ANNEES: „L’ILE AUX ENFANTS” — 19.00 (sauf le dimanche).

ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„CHRONIQUE VILLAGEOISE” — 19.40 (du mardi au vendredi).
INTER 3 J.T. — à la fin du programme.

SAMEDI 19 OCTOBRE

9.40. Magazine: Homo Sapiens.
20.35. Découverte: Brésiliens d’Afrique, Africains du Brésil” n° 3.
21.30. Divertissement: „Né pour le Swing”.

DIMANCHE 20 OCTOBRE

19.40. Récit: „Hawkins” n° 2 „Meurs mon amour, meurs”.
20.35. Reprise: ...

LUNDI 21 OCTOBRE

19.40. Documentaire cinéma: Histoire du cinéma français par ceux qui l’ont fait: 1930/33.
20.35. „Le mystère de la chambre jaune” — un film de Marcel L’Herbier.

MARDI 22 OCTOBRE

20.05. Musique: „Les musiciens de la pellicule”.
20.35. Essais dramatiques: „Huit jours à la campagne” de Jules Renard.
„Le plaisir de rompre” de Jules Renard.

MERCREDI 23 OCTOBRE

20.05. Jeu du langage: „Francophoniquement vôtre”.
20.35. Histoire: „Les grandes batailles du passé”, „Cholet 1793”.
21.30. „Dans la mémoire de Valéro Carpentier”.

JEUDI 24 OCTOBRE

20.05. Les mariés du bout du monde n° 3 „Mariage de Maharadjah au Palais des Vents”.
20.35. Questionnaire.
21.30. Divertissement: „Par la grande porte”.

VENDREDI 25 OCTOBRE

20.10. Découverte: „Au fil de la Dronne”.
20.35. Théâtre: „Le procès des Templiers”.

ANTENA POLSKIEGO RADIA POMOSTEM ŁĄCZĄCYM RODAKÓW ZA GRANICĄ Z ICH BLISKIMI W KRAJU

Zyczenia to jedna z najmiłszych form pamięci o krewnych i przyjaciółach w Polsce. Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok stanowią ku temu specjalną okazję. Polskie Radio w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie nadawać w specjalnych koncertach zyczenia świąteczno-noworoczne od rodaków przebywających za granicą dla ich bliskich w Polsce.

Zgłoszenia do koncertów świąteczno-noworocznych (tekst życzeń wraz z dokładnym, czytelnie napisanym adresem odbiorcy) przyjmujemy do dnia 15 listopada br. Przez cały rok natomiast nadajemy życzenia z okazji imienin, urodzin i innych uroczystości; należy je nadsyłać na 8 tygodni przed proponowaną datą nadania. Zyczenia i pozdrowienia w naszych koncertach przekazujemy bezpłatnie. Wszystkich adresatów życzeń zawiadamiamy pisemnie o dacie i godzinie koncertu.

Oto nasz adres:

Polskie Radio
Audycje dla Polonii
i Polaków za granicą
00-950 Warszawa,
Box 46 — Polska

RADIO- WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

7.00 — 7.30 31 i 41 m
12.30 — 12.44 25 i 32 m
19.00 — 19.30 31 i 41 m
21.00 — 21.30 31 i 41 m
21.30 — 22.00 49 i 50 m
22.30 — 22.55 31 i 41 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia sobota miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO- VARSOVIE

vous présent le programme des ses émissions quotidiennes en langue française:

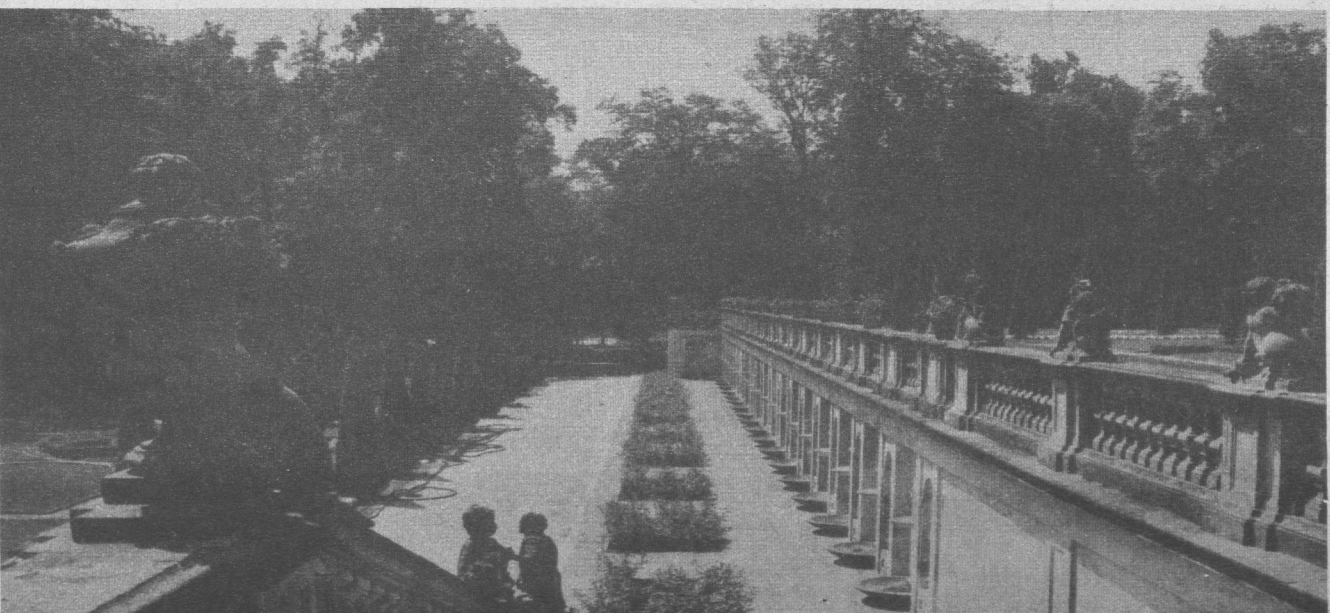
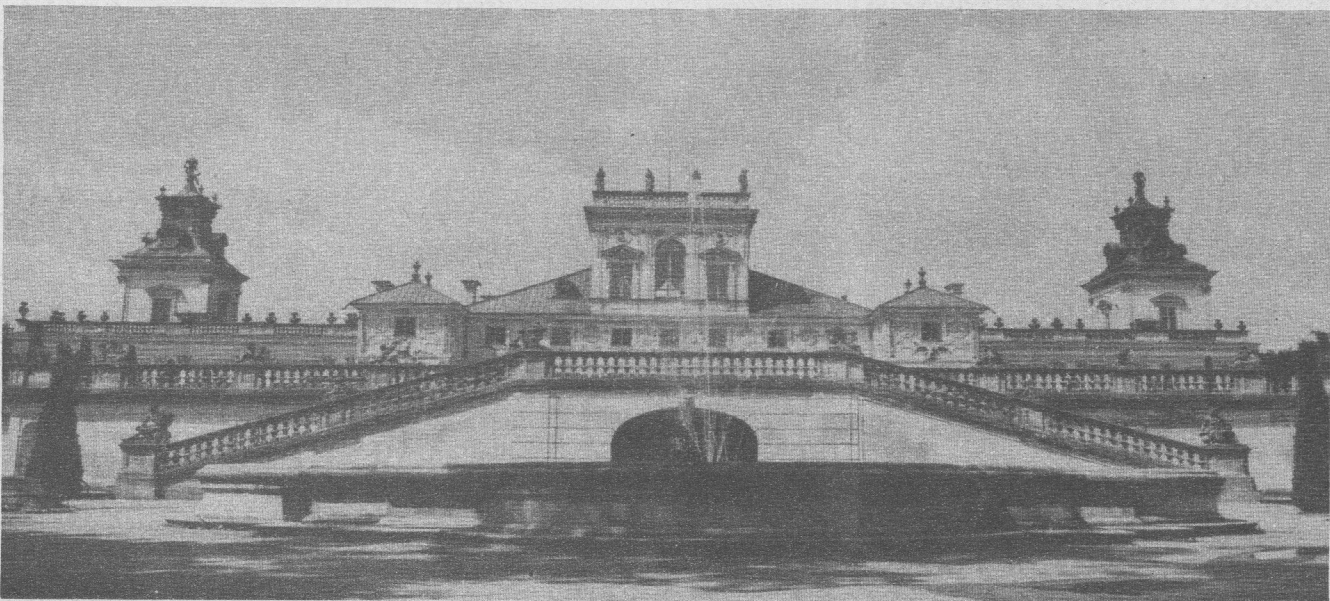
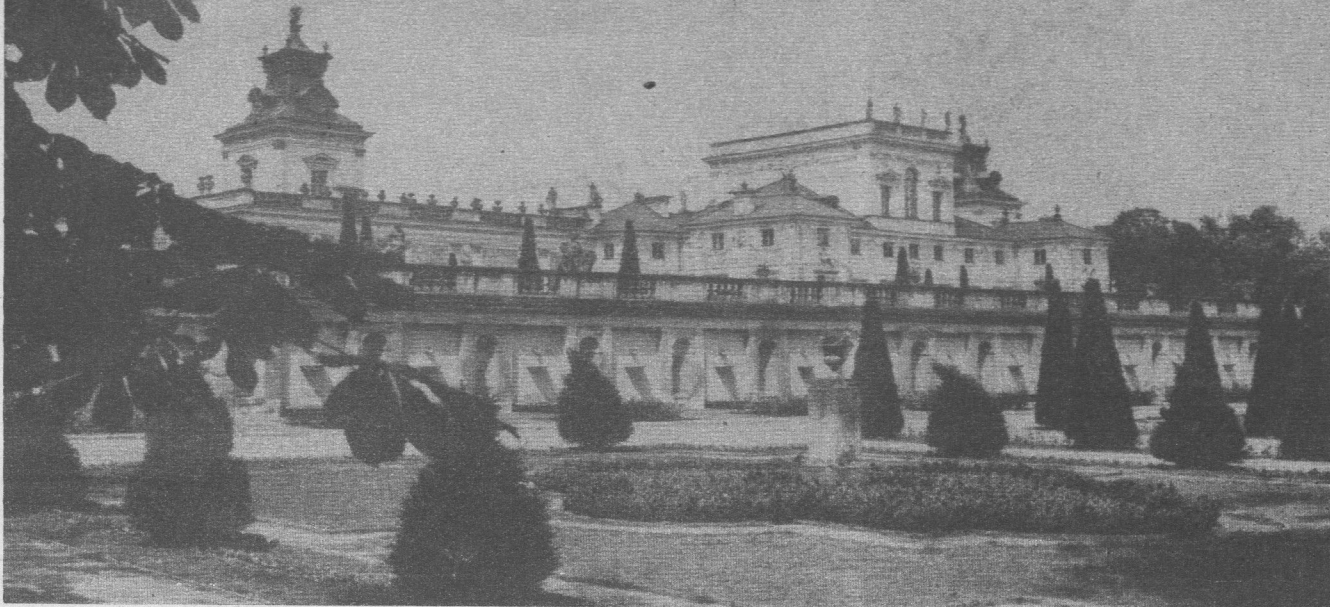
7.00 — 7.30 31, 41, 18 m
12.30 — 12.55 25, 31 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 31, 41 m
21.30 — 22.00 49, 50 m
22.30 — 22.55 31, 41 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 10.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Pologne-France et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- „L’Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.
- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 t 49 m ainsi que sur 200 m.



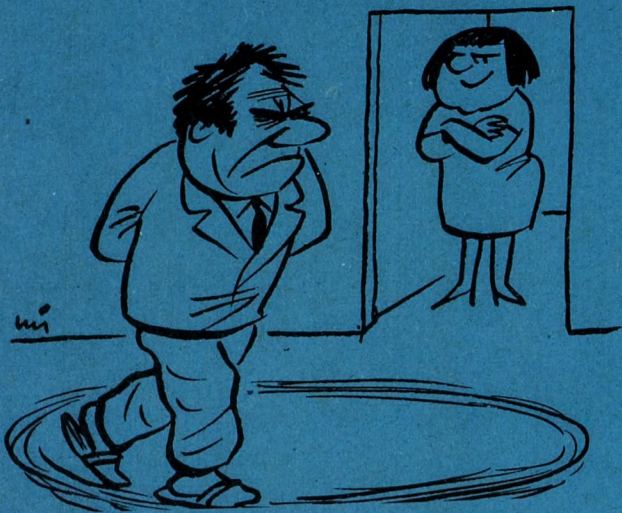
KRÓLEWSKI PAŁAC



Jednym z najcenniejszych obiektów zabytkowych Warszawy jest Pałac w Wilanowie, położony w dużym, pięknie utrzymanym parku. Oddalony jest od centrum miasta o 9 kilometrów, a dojazd doń niedawno otwartą arterią szybkiego ruchu — Wisłostradą — jest łatwy i szybki.

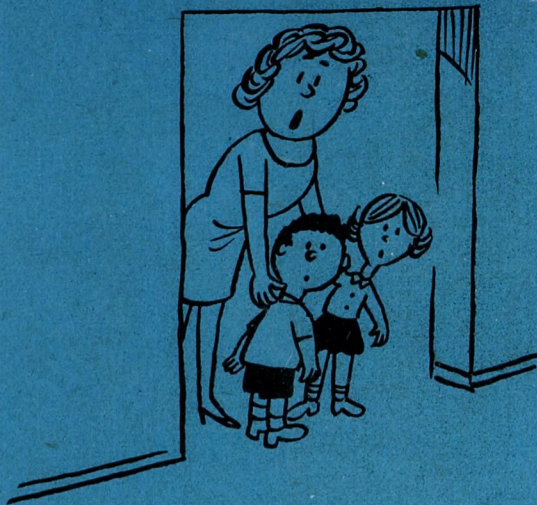
Pałac wilanowski zbudowany został z inicjatywy króla Jana III Sobieskiego, który pragnął zapewnić sobie piękną i wygodną siedzibę opodal stolicy. Zamek Królewski w Warszawie, zniszczony i splądrowany podczas najazdu Szwedzkiego, nie stanowił w owym czasie stosownej siedziby dla monarchy. Budowę Wilanowa rozpoczęto w 1681 roku, według projektu architekta Augusta Locci — spolszczonego Włocha. I powstał pałac tak wspaniały i uroczy, że cudzoziemcy porównywali go do Wersalu — „piękniego jak małe cacko”.

Zniszczony i zdewastowany podczas ostatniej wojny, Pałac w Wilanowie został troskliwie odrestaurowany. Zwiedzających nieodmiennie zachwyca jego sylweta, doskonale zharmonizowana z parkowym otoczeniem. W bezpośredniej bliskości pałacu park utrzymany jest w stylu francuskim, dalsze jego części przypominają typowy ogród angielski. W jednym z parkowych pawilonów znajduje się stała galeria rzeźby polskiej, a w sąsiadujących z parkiem budynkach mieści się Muzeum Plakatu.



— ...mam silną wolę, nie będę palił... mam silną wolę, nie będę palił... mam silną wolę...

— ...J'ai du caractère, je ne fumerai plus... j'ai du caractère, je ne fumerai plus... j'ai du caractère...

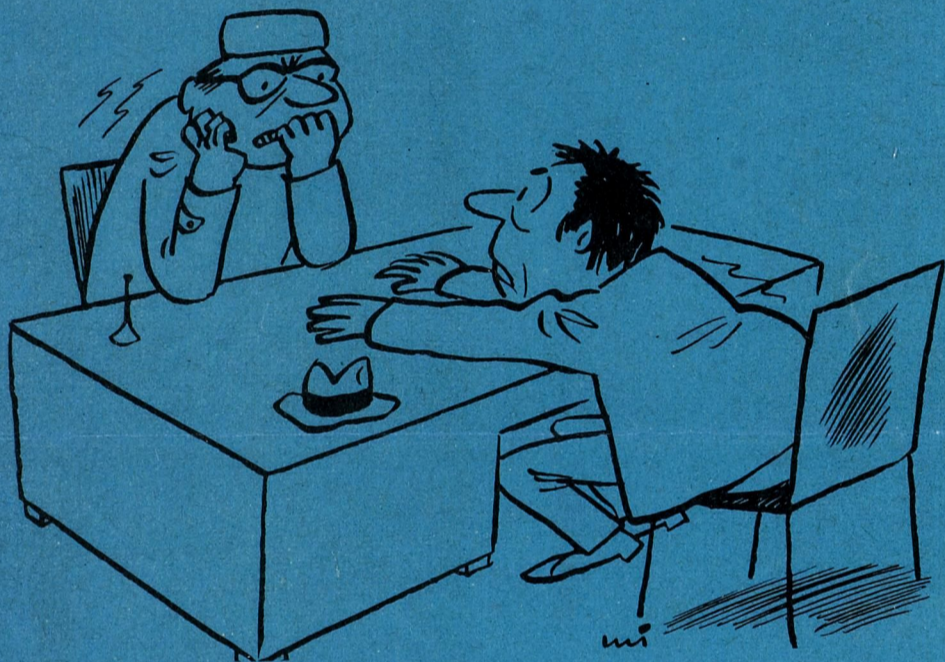


— Przez kilka dni lepiej schodźcie tatusiowi z drogi — przestał palić!

— Evitez de vous mettre dans les jambes de papa pendant quelques jours — il s'est arrêté de fumer!

Gwidon Miklaszewski

O mężach, którzy przestali palić!



— Przykro mi, ale nic nie mogę panu pomóc — ja sam przedwczoraj rzuciłem palenie!

— Désolé, mais je ne peux rien pour vous — moi-même, avant-hier, j'ai résolu de ne plus fumer!

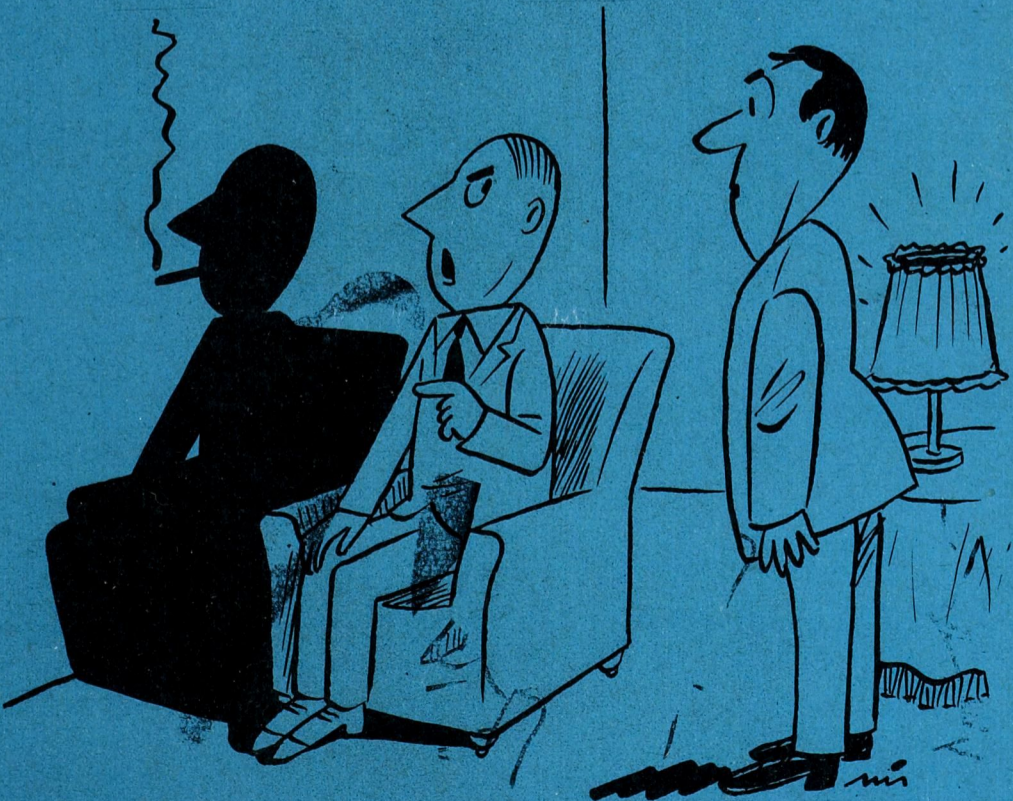


— Cukierki! Cukierki!!! Ile można zjeść tych cukierków!!!

— Des bonbons, des bonbons!!! Combien peut-on en manger de ces bonbons!



— Czy to prawda, że pan doktor zabronił mojemu mężowi oprócz alkoholu i papierosów także kobiet?



— Ja już dwa miesiące nie palę, ale mój cień jeszcze się nie odzwyczaił!